

# GAZETA POLSKA

## WARUNKI PRENUMERATY:

ROZCIE: w Brazylii 14\$000, do Argentyny 6 pezów.  
do Ameryki Południowej i do Europy 3 dolary.  
Numer pojedynczy 400 reisów.

## WARUNKI OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia do 3 cm. wysokości (jeden łam)  
1 raz 3\$000, 2 razy 5\$000, 3 razy 7\$000, 6 razy 12\$000  
Większe ogłoszenia po 600 reisów (urzędowe 1\$000)  
za 1 cm. jednolam. W tekście 100 proc. drożej.  
Roczne ogł. 50 proc. niższe Ogłosz. tylko za gotówkę.

## BRAZYLIA



ADRES dla LISTOW I PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH  
[„Vale Postal” i „Carta com Valor”]  
Gazeta Polska Curitiba Parana, Caixa Postal B

## REDAKCJA I ADMINISTRACJA

meści się przy ulicy Conselheiro Laurindo No. 6.  
[blisko Uniwersytetu Parańskiego]  
Gazeta wychodzi raz na tydzień, zawsze w środę.  
Wydawca: Franciszek Wochnik.  
Redaktor: Ignacy Sklarski

N. 1

Curitiba, Środa dnia 4 Stycznia 1927

Rok XXXVII

Z okazji rozpoczęcia Nowego Roku 1928 przesyłamy Wszystkim Naszym Szanownym Prenumeratorom, Czytelnikom, Agentom i Sympatykom serdeczne życzenia zdrowia, powodzenia i błogosławieństwa Bożego dla ich pracy.

Wydawca i Redaktor.

## NOWY ROK

Dosiego Roku! — W krąg płyną życzenia:  
Dostatku, szczęścia lepszej losu zmiany;  
Nadzieją każdą twarz się rozpromienia...  
Rok Nowy smutki wyleczy i rany —  
Nie tak jak stary, co sześcił już do katala  
Po chudych teraz tłuste przyjdą lata!

Stary i Nowy — złudzenia człowieka!  
W „Starego” godzą szyderstw i kłatw groty;  
„Nowego” — niby ziemię miodu, mleka  
Pełną witają okrzyki ochoty...  
Mija dwunasty miesiąc: „Nowy” zmyka  
Jak „Stary” — żegnają go kicia muzyka.

To śmieszne — smutne widowisko — co rok!  
Kiedyż staniemy się mędrsi i szersi?  
Przecież nie „Stary”, nie „kłamliwy prorok”  
Jest winien, ale my sami. Tak. W piersi  
Uderz się każdy, rzuć wykrety ciasne —  
W zawodach losu ujrzyj: winy własne.

Tak samo Nowy. Zamiast manny z nieba,  
Bez pracy odeń wyglądać kołaczy —  
Własnym wysiłkiem przyszłość tworzyć trzeba;  
W sumieniu znaleźć szczęście. Niech Bóg raczy  
Jedynie zdrowia dać przez żywot długi —  
A reszta winna być dziełem zasługi.

Steski.

## Zjazd Młodzieży Polskiej i Kurs dla działaczy oświatowo-społecznych w Kurytybie

zapowiadają się doskonale. Dotychczas zgłosiły swój współudział w Zjeździe następujące Kola Młodzieży: Stow. Studentów „Sarmacja” w Kurytybie, „Junak” w Kurytybie, Kolo Młodzieży Wiejskiej i Teatr Włosciański w Guajuvira, Kolo Młodzieży w São Paulo, T-wo Młodzieży „Ogniwo” w Iraty, Kolo Młodzieży J. Piłsudskiego w Araukarii, Kolo Młodzieży w Costeira, Kolo Młodzieży przy Tow. „Rolnik” w Cruz Machado, Tow. Sportowe „Junak” w Ivahy, Kolo Młodzieży w Lageado Valeriano R. Gr. do Sul, Tow. Sportowo-Gimnastyczne „Junak” w Ponta Grossa, Kolo Młodzieży im. Józefa Hallera w Rio Baixo i Kolo Młodzieży w Itayopolis — Sta Catharina.

Wyżej wymienione Kola wybrały już delegatów na Zjazd i nadesłały do Komitetu Organizacyjnego zawiadomienia o tem — po ztem dowiadujemy się, że zamierzają wysłać delegatów na Zjazd i na Kurs następujące Kola Młodzieży: T-wo Gimnastyczne „Junak” w Guarauna, Tow. Młodzieży we Florianopolis, Kolo Młodzieży w Rio Natal — S. Catharina, „Strzelec” na linii Secca, „Strzelec” na linii Cedro, Kolo polskiej Młodzieży Katolickiej na linii Bom Jardim, Kolo im. J. Słowackiego na linii Silva Jardim, Kolo „Polska Odrodzone” na Silva Jardim — wielkiej kolonii polskiej Guarany w Rio Grande do Sul, oraz Kolo Młodzieży w miasteczku Guarany. Po ztem mają przyjechać delegaci Kół Młodzieży w Porto Alegre i São Feliciano.

Jak z powyższego widać na Zjeździe będą reprezentowane wszystkie nasze większe skupienia w Paranie, Sta Catharina, Rio Grande do Sul i São Paulo.

Na Kurs dla działaczy oświatowo-społecznych zapisało się do tychczas około 50 osób.

Młodzież stanęła do apelu. Życzymy pierwszemu Zjazdowi Młodzieży Polskiej w Brazylii rychłych owoców pracy.

Za Komitet Organizacyjny 1—1 K. Lech

## Dr. Palumbo

w portach, Narodowego Departamentu Zdrowia w Rio de Janeiro

**KLINIKA MEDYCZNA**  
Wyjeżdża na zwołanie do chorych nie tylko w mieście ale na kolonie tak w dzień jak i w nocy. Posługuje się własnym autem, Konsultorium i Rezydent: ul. Voluntarios da Patria 96

**KRONIKA KRAJOWA**

## Kuritiba.

**JASEŁKA**, w 3 ch. aktach układu znanego i cenionego poety sp. Rydla, odegrane zostaną w Związku Polskim przez grono amatorów pod reżyserją p. W. Tomaszewskiego, DNIA 7 STYCZNIA 1928 Początek o godz. 8 wieczorem.

Nie wątpimy, że Rodacy nasi w dniu tym szczerze napelniają salę Związku Polskiego, choćby tylko dlatego, aby powiększyć dochód, przeznaczony na nową ambonę dla naszego kościoła.

**CHÓR SPIEWAKÓW W POLSKIM KOSCIŃLE** zorganizowany przed kilku tygodniami przez p. W. Tomaszewskiego na życzenie W-go ks. proboszcza Trzebiatowskiego, robi bardzo miłe na słuchaczy wrażenie, tem miłsze, żeśmy dawno już takiego nie posiadali. Spie-

wane podczas pasterki i w oba dni świąt Bożego Narodzenia kolendy przez panie Bieńkowskie, p. Tomaszewskiego, rodzinę pp. Oldakowskich i innych prosiły poprosu reklamę naszym kościołowi, tak że teraz odwiedza go wiele osób, dla których do tego czasu kościół ten nie istniał.

Dlatego też z całego serca dziękujemy ks. proboszczowi Trzebiatowskiemu za postaranie się o tak doskonały chór, a p. p. śpiewaczkom i śpiewakom za ich bezinteresowne trudy i poświęcenie się dla chwały Bożej.

**ROBOTNIKÓW DO BUDOWY DROGI KOŁOWEJ** w większej ilości poszukuje Biuro Informacyjne i Opieki Społecznej istniejące przy Związku Polskim w Kurytybie.

Poszukający pracy niech zgłaszają się natychmiast do tego Biura, gdzie otrzymają potrzebne informacje i ewentualnie wolny przejazd aż na miejsce pracy.

**KROLOWA PRZEDMIESCIA** świetna 5 aktowa operetka Krumłowskiego, powtórzona zostanie dnia 14 stycznia br. w Związku Polskim.

korzystajcie ze sposobności.

**FABRYKA BISKUITÓW** i pierników „Gloria” pana Angelo Vendrenatto przy Avenidzie Graciosa przysłała nam w dzień wigilii gratisową próbę świątecznego pieczywa. Przyznać musimy, że wyroby tej fabryki są nadzwyczaj dobre i smaczne i zasługują na świetny obdyt. Za pamięć dziękujemy.

**BROWAR „ATLANTICA”** przysłał nam i w tym roku na święta skrzynkę swego doskonałego piwa „Astra Pilsen”, które uznać należy jako najlepsze w całej Brazylii. Dyrekcji, jakoteż dzielnemu współpracownikowi, Stan. Tempkiemu składamy za pamięć podziękowanie i życzenia pomyślnego Nowego Roku 1928.

## Parana

**ZABITY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM**. Donoszą z Ponta Grossy, że starszy robotnik elektrowni miejskiej w Pitanguy João Brito, podczas zakładania w samą wilej Bożego Narodzenia nowych przewodów elektrycznych, w sposób niewyjaśniony dotknął się jednego z grubych drutów, o wielkiej sile elektrycznej i został na miejscu za bity. Z pomocą nieszczęśliwej ofierze swego zawodu przybyli syn i inni robotnicy, przerywając natychmiast prąd elektryczny. Wszelkie jednak zabiegi przywrócenia go do życia okazały się bezskutecznymi.

João de Brito w tej samej elektrowni stracił przed sześciu laty dwie córki, które wpadły do stawu i utonęły.

Pogrzeb jego odbył się na koszt elektrowni miejskiej.

**ŚMIERĆ WSKUTEK ZDERZENIA DWÓCH AUTOMOBILÓW** Dnia 28 grudnia o godz. 10 i pół w nocy na moście oddzielającym kolonię Maria José od Colombo na drodze Graciosa zderzyły się dwa automobile Nr. 106 i 1031, kierowane przez Paschoala Demolę i Jana Scucatto. Zderzenie to

oprócz uszkodzenia obu samochodów i poranienia Paschoala Demoli spowodowało śmierć Abnela Rosy, który jechał autem Nr. 106 uwieszony u części jego, służącej do ochrony od błota i był zwrócony w stronę szofera, tak, że nie mógł spostrzec nadjeżdżającego samochodu Nr. 1031. Abnel Rosa zginął na miejscu dostawczy się między dwa automobile.

Powracal ondo Antoniny z Kurytyby, dokąd jeździł po pieniądze. W ubranii jego zaleziono gotówkę 626\$400, zegarek, budzik, książkę służbową i list, zaadresowany do p. Eugenjusza Virmonda.

Abnel Rosa liczył zaledwie 23 lat i był feitem przy drodze Graciosa.

**ZABITY 11 MA STRZAŁAMI Z REWOLWERU**. Donoszą z Jaguariawy, że dnia 26 grudnia pijany maszynista kolejowy Benedicto Pinto po kłótni z Joaquinem dos Santos funkcjonariuszem kolejowym chciał mu zadać cios sztyltem. Gdy Joaquim zdołał się uwalnić od grożącego mu niebezpieczeństwa Benedicto Pinto zwrócił się ze sztyltem w ręce ku Janowi de Deus, który uciekając przez niebezpiecznym awanturnikiem skrył się do baru Mikołaja Maliszewskiego, który żona Mikołaja natychmiast zamknęła. Za chwilę znalazł się przed nim Maliszewskiego Benedicto Pinto i zaczął się dobijać do drzwi, a gdy mu ich nie otworzono, rozpoczął od drzwi strzelając z rewolweru. Następnie starał się tylnymi drzwiami wejść do wnętrza domu, strzelając w dalszym ciągu z rewolweru. Widząc to brat Mikołaja Maliszewskiego, Władysław, otworzył okno i dał do Benedicta sześć strzałów z rewolweru, poczem nabił ponownie broń i dał doń dalsze sześć strzałów. Benedicto ad tropem na miejscu. Na jego ciele spostrzeżono jedenaście ran od kul rewolwerowych.

Władysław Maliszewskiego uwięziono i wdrożono energiczne śledztwo.

## Sta Catharina

**RADOŚĆ Z POWODU UWIEŻNIENIA BANDYTY FABRICIA VIEIRY**. Donoszą z Florianopolis, że w serotonie sankataryfiskim wywołało ogólne zadowolenie uwięzienie bandyty Fabricia Vieiry i jego towarzyszy, którzy od wielu lat swoimi napadami rabunkowymi zakłócałi spokój ludności.

## Nie macie pieniędzy a chcecie mieć dobrą ziemię?

W zamian za trzydziestnie sadzonki kawy damy ziemię. Ponieważ tak nasze przedsiębiorstwo, jak również kilku z nabywców ziemi na naszej kolonii „**Paraná do Cunha**” mają od stycznia zacząć uprawę ziemi pod plantację kawową, w miejscach wybranych gdzie nigdy nie mrozi, chcemy przyjąć jako akorników, kilkadziesiąt rodzin polskich zamieszkających w São Paulo, mających praktykę uprawy tej rośliny. Rodziny mogą natychmiast wybrać sobie ziemię i na niej pracować na rachunek zasadzonej nam kawy. Ziemię naszą również są dobre pod uprawę pszenicy, żyta kukurydzy, fasoli, tytoniu, win, kartofli, drzew owocowych i wszystkich tych roślin, które udają się w klimacie łagodnym o słabych mrozach. Zainteresowani mogą zwracać się do Piotra Nowackiego, droga Graciosa 90, w pobliżu garbarni, aliter, listy adresować: Piotr Nowacki, Caixa postal 204, Curitiba — Parana, lub Empresa de Expansão Colonial J. O. Esteves Cachoeirinha — Ranał Parapanema — Parana



## ...i teraz jeszcze

można sobie zapisać „Gazetę Polską”. Wysyłamy zaległe numery od Nowego Roku i No. 44 z dnia 2 listopada z numerem loteryjnym.

— o —  
Kto nam poda nowych prenumeratorów otrzyma darmo piękne książeczki powieściowe.

ści rolniczej, a dla których uwięzienia gubernator Konder wydał wiele pieniędzy, na utrzymanie oddzielnych ekspedycji wojsk policyjnych.

**LOTERIA STANOWA POPERA BUDOWĘ SZPITALA DLA TRĘDOWATYCH**. W porozumieniu z gubernatorem Stanu p. A. Konderem, koncesjonariusz Loterii Stanowej p. Angelo La Porta postanowił przeznaczyć jedno ciągnięcie, tj. dochód z rozprzedanych biletów loteryjnych na budowę „Leprosaria” (Szpitala dla trędowatych).

Prasa miejscowa wyrażając uznanie dla tego patriotycznego czynu, p. La Porta, zaznacza, że wybudowanie Sanatorium dla trędowatych według najnowszych zdobyczy sanitarnych, jest kwestią niecierpiącą zwłoki ze względu na niebezpieczeństwo, grożące ludności stanu.

**W SPRAWIE HERVA-MATTE** odbył w Rio de Janeiro długą konferencję gubernator stanu p. A. Konder z konsulem brazylijskim w Posadas (Argentyna), D-r'em Protasio Gonçalves, który jest doskonałym znawcą w kwestji herwa-matte i podał już wiele projektów dla rozwinięcia handlu herwowego. Na konferencji tej konsul Gonçalves oświadczył, że wprowadzenie przez rząd stanu Sta Catharina surowych środków zapobiegawczych przeciw fałszowaniu i podrabianiu herwy, zrobiło jak najlepsze wrażenie na rynkach argentyńskich.

**WĘGIEL SANTAKATARYŃSKI**. Na konferencji odbytej między ministrem komunikacji W. Konderem, przemyslowcem Henrykiem Lage i gubernatorem A. Konderem postanowiono ustalić plan dla eksportu.

tacji węgla santakatoryńskiego. Zostanie zwołane nowe zebranie wraz z doradcą prawnym, na którym będzie ustalony projekt i wybrany port dla wywozu węgla. Prawdopodobnie będzie wybrany dla tego celu port Laguna, gdzie wkrótce rozpoczęte będą dotyczące roboty. Ma być także przedłużoną kolej Thereza Christina w kierunku stacji Rio Grande do Sul.

### Sao Paulo

**POŻYTECZNY ZAKAZ.** Do noszą z miasta S. Paulo, że prezydent miasta wydał nowe prawo municypalne, które zakazuje funkcjonowania gramofonów, aparatów radio i innych podobnych aparatów w sklepach z instrumentami muzycznymi i firmach handlowych.

**22 OSOBY POKĄSANE PRZEZ WSCIEKŁEGO PSA.** Dnia 23 grudnia u r. wściekły pies wpadł do kilku domów na przedmieściu Casa Grande i pokąsał 22 osoby. Między pokąsanymi znajdował się niejaki Bernardo Goes, zamieszkały także na tem przedmieściu, który odważył się zaatakować niebezpiecznego zwierzę i następnie zabić je kijem.

Wszystkie pokąsane osoby umieszczono w Instytucie Pasteura.

### Rio de Janeiro

**ZGON GENERALA ABILHA DE NORONHA.** Po dłuższej chorobie zmarł w Rio dn. 25 grudnia generał Abilio de Noronha, który w czasie wybuchu rewolucji w S. Paulo w r. 1924 był głównym dowódcą wojsk federalnych w stanie S. Paulo i został przez rewolucjonistów uwięziony. Posadzono go o sprzyjanie rewolucji, wytoczono mu nawet śledztwo dyscyplinarne, i chociaż mu niczego nie udowodniono, do końca życia okazywano mu nieufność.

Generał Abilio de Noronha umarł opuszczony i podobno nawet w ubóstwie.

**EMIGRACJA ROSYJSKA.** Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie zostało upoważnione przez Ligę Narodów do ulokowania w Południowej Ameryce 200 tysięcy wychodźców rosyjskich przebywających w Europie i Azji. W pierwszych dniach roku 1928 300 z nich ma być wysłanych do Boliwii, a reszta przewieziona zostanie do Argentyny, Peru i Brazylii.

**LLOYD GEORGE JEST JUŻ W DRODZIE DO RIO DE JANEIRO.** O. Złoty dyplomata i polityk angielski Lloyd George, jeden z wórców traktatu wersalskiego, przeciw któremu dziś występuje, i wielki wróg polaków, wsiadł dnia 21 grudnia u. r. wraz z żoną i córką na okręt „Avelona”, który oczekiwany jest w Rio de Janeiro w pierwszych dniach stycznia 1928. W Rio robią się wielkie przygotowania na jego przyjęcie.

### Rio Grande do Sul

#### CENY SKÓRY IDĄ W GÓRĘ

Donoszą z Porto Alegre, że w sferach handlowych riograndeńskich panuje wielkie ożywienie z powodu wzrostu cen skóry na rynkach republiki argentyńskiej i urugwajskiej. Na rynkach tych ceny skór idą w górę w sposób dotychczas niebywały. W Montevideo firma Frigorífico Amour dokonała sprzedaży skóry na podstawie \$ o/n 60.000 za 100 kg. (fob.) to jest za cenę dotychczas najwyższą.

**TRZĘSIENIE ZIEMI W PASSO-MANSO.** Dnia 8 listopada odczuł mieszkaniec kolonii wdowy Seibt w pobliżu Passo-Manso silne trzęsienie ziemi, które u towarzyszył dwukrotny głuchy huk podziemny. Badając następnego dnia przyczynę odkryto w niedalekiej odległości od domów kolonii lekkawe zagłębienie o średnicy około 20 mtr. i 5 mtr. głębokości.

Przyczynę trzęsienia podaje jako

przyczynę tego zjawiska wybuch gazów wewnątrz ziemi, które znajdując w tem miejscu ujście utworzyły ten lekkowaty krater.

**NOWY GMACH BANKOWY W PORTO ALEGRE.** Bank angielski „The British Bank of South America Limited” w Porto Alegre przeniósł się dnia 9 grudnia u. r. do nowego gmachu przy ul. General Camara.

Nowy budynek banku, jeden z najpiękniejszych w Porto Alegre, jest żelazno-betonowy, wykonany według planów firmy Christiani & Nielsen. W uroczystym poświęceniu nowej siedziby wzięli udział wybitni przedstawiciele świata bankowego i kupieckiego.

**Nie będzie więcej syfityków! Reumatyków i mających zepsutą krew!** Wszyscy zostaną uleczeni dzięki znakomitemu środkowi czyszczenia krwi jakim jest „GALENOGAL”. Dr. Fryderyk W. Romano Jedyne lekarstwo — które zwycięża — gdy inne zawodzą.

### TELEGRAMY z całego świata

**POLSKA.** Z Krakowa donoszą, że w czasie pożaru zamku hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie koło Tarnobrzega, zginęło 8 osób a siedm odniosło ciężkie poranienia i oparzenia. Szkody wyrządzone pożarem obliczają na 2 i pół miliona dolarów.

— Z Warszawy telegrafują, że policja miejscowa uwięziła liczną grupę komunistów, podburzających mieszkańców do rozruchów. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że komuniści ci w pewnym lokalu drukowali broszury komunistyczne, wzywające ludność do zaburzeń. Podczas rewizji dokonanej w tym lokalu skonfiskowano ogromną ilość korespondencji i plany do walki wyborczej przy najbliższych wyborach. Stwierdzono, że spiskowcy byli wysłannikami sowieckimi i działali według wskazań otrzymywanych wprost od rządu moskiewskiego. Między uwięzionymi znajduje się były komisarz sowiecki Wadziński.

— Dziennik urzędowy z 24 grudnia ub. r. ogłasza dekret pana Prezydenta Rzeczypospolitej, utwarzający przy ministerstwie dla spraw zagranicznych ciało radców dla handlu zagranicznego. Rady ci będą mianowani na 5 lat przez ministra handlu i będą działać zgodnie z ministrem dla spraw zagranicznych, a głównym ich zadaniem będzie dostarczanie informacji w sprawach handlowych i przemysłowych i współpraca z rządem dla utrzymania równowagi cen handlowych Polski z cenami państw zagranicznych.

Rady ci będą honorowi.

— Dnia 26 grudnia przybył do Warszawy z żoną i liczną komitą książę koreański, Ri, syn b. cesarza koreańskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej udekorował księcia Ri odznakami orderu „Polonia Restituta”.

— W katedrze warszawskiej skradli złodzieje dn. 29 grudnia liczne klejnoty i przedmioty wartościowe.

Świętokradców dotychczas nie uwięziono.

— Rząd polski zawarł konwencję z rządem sowieckim dla wymiany więźniów politycznych. W myśl tej konwencji zostanie wypuszczonych na wolność 32 więźniów polskich i 6 rosyjskich.

— Z Warszawy telegrafują, że na granicy rosyjskiej w pobliżu Wołkowskiej napaści na siedzibę mieszkańców ogromne stada zgłodniałych wilków, które pożarły znaczną ilość osób i zwierząt domowych, a na samej granicy czterech przemysłowców.

Rząd polski wysłał kilka oddziałów wojska dla uwolnienia ludności od tych zgłodniałych bestji.

— Robotnicy odlewni na Górny Śląsk postanowili rozpocząć strajk począwszy od dnia 2 stycznia br.

**FRANCJA.** Z Paryża donoszą, że w kołach międzynarodowych daje się od pewnego czasu zauważyć wrażenie pewnej tendencji ku zbliżeniu się francusko-niemieckiemu. Dowodem tego także duża konferencja, jaką dn. 22 grudnia u. r. odbył ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Briandem, na której, według „Matina”, omawiano przeważnie politykę ogólną i p. której ambasador Hoesch oświadczył, że uważa obecną fazę polityczną jako bardzo zadowalającą. Świadczą o tym także tem zawarte w ostatnich

czasach układy francusko-niemieckie.

**TURCJA.** Z Konstantynopola donoszą, że na okręt „Sevindoe” zdarzył się ze statkiem „Marmara”, skutkiem czego utonął w morzu 95 osób. Przyczyną katastrofy miało być fałszywa wymiana sygnałów. Kapitanów obu statków uwięziono.

**ANGLJA.** Donoszą z Londynu, że począwszy od świąt Bożego Narodzenia panowały w całej Anglii ogromne śnieżyce, które spowodowały liczne katastrofy na lądzie i na morzu. Szczególnie dały się odczuć na wybrzeżu morskim i w kanale La Manche, gdzie wiele statków miało zatonać. Ruch okrętów został wstrzymany. Wewnątrz kraju w miastach, a także i w Londynie wiele osób postradało życie z powodu zamieci śnieżnych i przez spadający z dachu śnieg.

Ostatnie depesze donoszą, że burze, które nawiedziły Anglię ustają i ruch ogólny zaczyna się normalizować. Depesze te nadmienają, że w niektórych miejscach śnieg spadł tak obficie, że utworzył formalne góry śniegu, i zasypał tysiące sztuk bydła, a także i wiele osób.

**ROSJA.** Z Odessy telegrafują, że w okolicy tego miasta został zamordowany wicekonsul włoski p. Cozzio. Morderstwa dokonano w celu rabunkowym, gdyż zamordowanemu zabrano wszystkie rzeczy wartościowe i pieniądze, a nawet sztuczne złote zęby. Policja uwięziła kilka osób, podejrzanych o udział w morderstwie, prawdziwi jednak zbrodniarze nie zostali dotąd ujęci.

**JAPONJA.** Telegrafują z Tokio, że ogromna burza zburzyła 500 domów w dystrykcie Akita. Na wybrzeżu Akita wpadł na skały okręt „Dainichi Maru”. Załoga znajduje się w niebezpieczeństwie.

**STANY ZJEDNOCZONE.** Z Nowego Jorku donoszą, że w pobliżu miasteczka Provincetown, w stanie Massachusetts, zatępnia przed kilku dniami amerykańska łódź podwodna „S-4” z całą swoją załogą, złożoną z kilku nastu osób.

Załogę tę starano się uratować i dokonywano nadludzkich w tym celu wysiłków. Wszystko jednak nadaremnie. Wszyscy zginęli z braku powietrza. — Do ostatniej chwili porozumiewano się z nimi i ludzono ich nadzieję wyratowania.

Rodziny, przyjaciele, towarzysze, uciążliwy w pobliżu nie mogli im nie pomóc, bo wszelkie środki użyczone dla ich wyratowania okazały się bezskutecznymi. Słyszano ich odpowiedzi, że się duszą, że tak długo żyć nie mogą, a ratować ich nie było sposobu. W końcu wszystko uciechło — tragedia się dokonała. Nieszczęśliwa załoga, zginęła, jeden po drugim, po strasznych cierpieniach. Zginęła, bo dotychczas nie zdołano zbudować łodzi w rodzaju „Nautilusa” z fantastycznej powieści „20 mil pod wodą” Juljusza Verne’a, któryby umożliwiła swobodne zlatanie pod wodą.

**PORTUGALJA.** Donoszą z Hendaya, że policja portugalska wykryła nowy spisek rewolucyjny, przeciw rządom generała Carmony. Szefem tego spisku miał być generał Norton de Matos, uwięziony niedawno i wywieziony na wyspy Azorskie. Uwięziono wielu wojskowych i cywilnych.

### Doniosłe odkrycie

Obserwacje i odkrycia serpentologów Pol-Brazu pominięły ciekawe zjawisko obserwowane od roku w faunie kurytybskiej. Otóż komunikuje tu, swiatu naukowemu jeden z zoologów, iż niedawno pojawił się nowy rodzaj pytonów, zagrażający poważnie Parame. Jestto podobno okaz pospolity centralnej Polineezji — przeniesiony na grunt tuł. przez pasażerów zachodnio-wschodnie (termin geograficzny ventus ignorans) więcej stale w tej części Polineezji. Tworci te w tamtejszych warunkach malutkie i bez znaczenia, pod wpływem podzwrotnikowego słońca rozrastają się w twory ze wszechmiar godne uwagi i imponujące egzotyczną wielkością. Jedną z głównych przyczyn ma być zmiana pokarmu. Odkrywca ze względu na małe, którą się żywią, włączył je do:

Klasy „Nienasyconych” Grupy „Schoiasticus dolatensis devorax”

Nazwa „Boa instruktor diletans” Manne, dostarczana im przez Rząd Polinezyjski kosztuje około 10 tysięcy czterech złotych w okresach miesięcznych, trawia ciężko, przy czym cechą charakterystyczną jest ich zupełna bezradność mentalna. Cel tego dziwnego eksperymentu niedoświadczanego Rządu Polinezyjskiego jest

### Sekcja Sw. Stanisława Związku Polskiego

W KURYTYBIE

urządza w sobotę dnia 7 stycznia 1928 w sali Związku Polskiego

#### JASEŁKA

w 3-ach aktach układu słynnego autora Rydia  
Początek o godzinie 8 wieczorem. Ceny zwykłe  
Po przedstawieniu ZABAWA TANECZNA. Orkiestra p. K. Skibińskiego.  
Czysty dochód przeznaczony na nową ambonę w kościele Sw. Stanisława

### Teatr Popularny im. J. Słowackiego

w Kurytybie

pod dyktando T. Morozowicza

Dnia 14 stycznia po raz drugi wspaniała operetka polska

#### „Królowa Przedmieścia”

w 5 aktach K. Krumłowskiego. Po przedstawieniu bal

Dnia 28 stycznia premiera

#### „Panna Mężatka”

Znakomita stylowa komedia w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

Nowe kostiumy! Nowe dekoracje! Po przedstawieniu Ball

Bilety wcześniej zamawiać można w Zw. Polskim

### Polska Szkoła S. S. Rodziny Marji

W KURYTYBIE

rozpocznie naukę dnia 9 stycz. tak przy ulicy Aquidabam, jak i Paula Gomesa. Program nauki obejmuje przedmioty polskie według planu czteroklasowych szkół europejskich, a język portugalski podług wymagań tutejszej brazylijskiej władzy szkolnej.

W piątej klasie, prócz wyżej wymienionych języków, udzielać się będzie języka niemieckiego, a brazylijskiego z programem przygotowanym do Szkoły Normalnej.

We wszystkich klasach uczą się dziewczynki robót ręcznych, a w 5-tej oprócz programu odpowiedniego uczyć się będą panienki robót ozdobnych jak: siatki i robótek siatkowych, haftu białego i kolorowego, a szczególnie w tym roku kroju i szycia bielizny, malowania i kwiatów.

Opiata miesięczna: I Kl. 2\$, II Kl. 2\$, III Kl. 3\$, IV Kl. 4\$, V Kl. 6\$.

Za lekcję fortepianu w jednej i drugiej szkole płaci się osobno.

Przyjmuje się także dziewczynki na stały pobyt w Internacie, gdzie mogą korzystać z nauki w naszej szkole, lub uczęszczać do rządowej szkoły Normalnej.

Płaca miesięczna w Internacie według umowy na miejscu.

Wpisy rozpoczynają się już 1-go stycznia i trwać będą do 8-go włącznie.

OCHRONKA rozpocznie się dopiero 15-go stycznia, tak przy ulicy Aquidabam jak Paula Gomesa.

Opiata za ochronkę 2\$000 miesięcznie.

Zwraca się jeszcze uwagę Szanownym Rodzicom, aby nie kupowali dziełom tabliczek bez linii — ale tylko z liniami i to podwójnymi.

Zarząd Szkoły

### WIELKA GRATISOWA LOTERJA

Tylko dla naszych Szan prenumeratorów!

#### 110 wartościowych premji!

(Patrz ogłoszenie w Numerze 44 z dnia 2-go listopada)

**Warunki:** W loterii bierze udział każdy, który prenumeruje „Gazetę Polską” na rok 1928 i prenumeruje (14\$000) nadesłane z góry tak, że pieniądze dojdą do naszych rąk najpóźniej do 29 lutego r. 1928 wieczorem do godziny 7-ej. Poza tem nie powinien mieć u nas żadnych długów jak i zaległe prenumeraty, książki, kalendarze i t. d., z wyjątkiem takich rzeczy, które się obecnie zamawia do komisowej wysprzedaży, co dotyczy tylko agentów.

### Ciągnięcie odbędzie się 1-go marca 1928 r.

przez dzieci ze szkoły W. Siostr R. Marji w Kurytybie pod dozorem Czeig. Ks. Proboszcza St. Trzebiatowskiego

Prenumeratorzy, od których otrzymamy prenumeratę dopiero 1 marca 1928 lub później, nie biorą udziału w loterii. Więc, jeżeli przypadnie na ich numer wygrana, wtedy premia przepada na naszą korzyść. Mamy tylko jeszcze 2 miesiące do upływu terminu, więc niech się każdy spieszy ostateczną decyzją.

Gazety gratisowe, dowodowe, okazowe lub pojedynczo sprzedane nie biorą udziału w loterii, jeżeli nie nastąpi zaprenumerowanie i opłacenie prenumeraty do oznaczonego terminu. Kto gazetę od Nowego Roku odmówił i komu gazetę od Nowego Roku wstrzymaliśmy, tego numer nie posiada wartości a jeżeli przypadnie wygrana na jego numer, premia przepada na naszą korzyść.

Rezultat ciągnięcia ogłosimy w „Gazecie Polskiej” w najbliższym numerze po ciągnięciu. Posiadacze numerów wygranych zobowiązani są nadesłać swą gazetę (wydanie z numerem), na której obok numeru umieścić należy podpis zaświadczony przez agenta lub 2 świadków i nadesłać do naszych rąk w przeciągu 6 miesięcy po ciągnięciu. Wygrana premia doręczy natychmiast po otrzymaniu tego dowodu. Jeżeli się po 6-ciu miesiącach nie zgłosi, wygrana przepada na naszą korzyść.

Nowym prenumeratom możemy numer 44 z dnia 2 listopada (z numerem) jeszcze dostarczyć, tak, że będą mogli brać udział w loterii.

**Przypominamy** Szan. prenumeratom, że prenumerata za 1927 opłacona z dołu, wynosi 11\$000.

osłonięty, z łatwo zrozumiałych względów najgłębszą tajemnicą.

Podobno Bardum Brother's z New Jorku czynią usilne starania by pryncypalnie jeden okaz tego królewskiego zwierza dostać do swej menażerii, eksperci jednak wątpią czy się im to opłaci.

Lord Cundle-Bury

#### ZGUBIŁEM PAPIERY

t. j. paszport polski, książeczkę wojskową w dniu 1-1-1928 r. na nazwisko Andrzej Heigelmann pomiędzy ulicą Carlos de Calvario a ulicą Voluntarios da Patria. Łaskawy znalazca raczy je zwrócić do Polskiego Konsulatu w Kurytybie za wynagrodzeniem.

#### Uczniowie

Oddałem utranione do prania „Tinturia Viennese”, Rua Barão Rio Branco 26. — Przez omyłkę za wzięciem w kieszeni 600 milreisów. Po kilku godzinach zwrócone pieniądze w porządku. Właścicielami firmy są: pp. Seryn Kryński i Bernard Cytronenba.

(—) K. Lech.

DR. WŁADYSŁAW ROGOWSKI

## Emigracja polska w Brazylii.

(Ciąg dalszy).

Bardzo nieliczna polska inteligencja tam osiadła jest średnio lub wręcz niezamożna. Nawet duchowieństwo mówiące po polsku, tam dawno trwające, nie może uchodzić za bogate.

Brazylja nie przebranych bogactw naturalnych i olbrzymich przedsięwzięciach plantatorów jest krajem o niskiej i niestabilnej walucie, o małym uprzemysłowie, nieposzukującym dla niego obcego robotnika, o niskiej stopie płac za pracę, o wysokich cłach za towary przywożone pierwszej potrzeby, o wysokim opodatkowaniu wytwórczości rodzimej, — jest krajem drogim.

Ceny produktów rolnych są niezmiennie wysokie, a zawsze bardzo drogie w tym czasie, gdy ich rolnik mieć nie może z powodu trudności magazynowania w gorącym, wilgotnym, (o absolutnym nasyceniu parami powietrza) klimacie i nieprzeliczonych niszczycielach pól i roślinności i zwierzęcego państwa. Posiadane plony w czasie zbioru są zazwyczaj za tanie, by się opłacił karkołomny dowóz po nieprawdopodobnych i odległych, tak zwanych, drogach i przy kosztownym transporcie kolejami. Rozwiązanie tych niemożliwości pozostawia rolnik, zadawalając się minimalnym zyskiem, czasem dopłacając nawet daniną sił własnych z ugorujących w lenistwie jego możliwości fizycznych, wyszukującym go "wędziarom (sklepiarkom) a ci najczęściej tę sprawę przechytrają na korzyść hurtowników, drugiej, piątej, czy dziesiątej ręki. A ponieważ i w samej górze bankrutwa są rzeczą tak powszechną, jak u nas zmiany gabinetów, więc dobrobyt materialny parających się w tem wszystkim Polaków nie wzrasta zbyt szybko, mimo pracowitości i skrzętności.

Oświecenie polskie pochodzenia, pracujące w własnych warsztatach zaledwo samowystarczalne, nie może zatrudnić u siebie przybyszów z Polski, ani utrzymać inteligentów prócz duchowieństwa i nauczycieli, którzy muszą być swym oparciem na klienteli czy popiecie pracy po za gromadą naszą. Każdy też inteligent, tam jadący musi zaniechać rachuby na "swój", dla których jest zbyt ciężki i uciążliwy, a liczyć może na sprzedaż obcom swoich fachowych umiejętności, na które w ogóle może być zbyt na tamtejszym rynku pracy, (wobec ograniczeń nostryfikacyjnych i nacjonalizujących), oraz musi znać język brazylijski obok innego europejskiego (angielskiego lub niemieckiego, mniej francuskiego i włoskiego).

Przyszłe wychodźstwo kontraktowane przez rząd polski dla stanu São Paulo, po odbyciu robót kawowych, nie znajdzie oparcia w już istniejącym osadnictwie naszym, gdyż nie posiada ono odpowiednich terenów, skupionych środków materialnych, potrzebujących pracowników, warsztatów, zorganizowanych zawodów ani znaczenia politycznego.

Osadnictwo polskie pochodzenia w Brazylii, tak, jak je dzisiaj widzieć można, w przeważającej swojej masie, to jest dziewięćdziesiąt procentach, rekrutowało się wprost lub pochodnie z naszego proletariatu wiejskiego, który, za czasów niewoli w trzech zaborach, nie miał uświadomienia społeczno narodowego. Czynnikiem wiążącym go z Polską, był kościół z księdzem, który mówił tradycyjnym językiem tego ludu. O tych osadnikach trudno powiedzieć, że są Polakami, bo ich nie wiąże z historią szlachecką, ani z kulturą polską, której nie znali. Powiedzieć można natomiast z całą pewnością, że są katolikami polskimi. Głęboki fanatyzm kościelny, który

ry stanowi światopogląd społeczny i duchowy tej masy byłego proletariatu naszego, rzuconego w obce środowisko zarówno przyrodniczo, klimatycznie, socjalnie i narodowo, był i jest łącznikiem utrzymującym jego gromadność i odrębność. U tych ludzi, z pojęciem obrzędowo-kościelnym wiary, wiąże się mowa polska i tradycja domowa, które przechowują z najwyższym pietyzmem.

Katolicyzm polski, łącząc wychodźców na kolonjach w pobliżu kościoła i księdza, mówiącego po polsku, stworzył swoistą świadomość odrębności i spójności, — wyodrębnił i przechował — ale zamknął je w przyziemne ghetto, tak dalece obce temu, co je otacza, że nie poszukujące ustalenia obywatelstwa i przywilejów oraz niewpływające na kształtowanie się życia politycznego kraju nawet w zakresie najbliższych potrzeb. W czysto polskich skupieniach siedzą mali obieralni lub mianowani, w uzależnieniu od lokalnych wpływów politycznych, urzędnicy, będący klęską i utrapieniem ludności naszego pochodzenia, a nie szukającej na to samoradności, poprzestającej na płacach, żalach i co najwyżej, skargach do miejscowych gazet polskich, albo innych, równie kompetentnych instytucji.

Nieliczni rozbitkowie polityczni poczynają od roku 1905 go i przybysze po wojnie światowej wnoszą do naszego tam wychodźstwa wyraźne uświadomienie polskie, stanowią zaczyn polsko-narodowościowy. Ci przybysze późniejsi, ujmujący życie kategoriami społecznymi, pociągający za sobą tych, których zbyt rażąco pokrzywdził niesumienności i nieodpowiadający powołaniu księdza i stanowią masę tak zwanego antyklerykalizmu.

Na wychodźstwie nie szereg różnic stanowych — szereg demokratycznych stosunków Brazylii i takby je niwelowały — bo niema źródła niewolnictwa klasowego a przywilejowane nawet przekonania polityczne polskie bledną tam i drugo zdanie wobec oddalenia. Natomiast silnie ujawniają się różnice przekonań i poglądów przy zagadnieniach kościelnych, jako klerikalizm i antyklerykalizm i, niedotykając za gadanin wiary, jako spraw osobistych, toczą się około znaczenia społecznego i roli w życiu ogólnym duchowieństwa. Gruntem szczególnym do tych różnic są towarzystwa i szkoły. Jedni chcą mieć w nich naukę religii lub widzieć księdza i popierają jego wpływy — dzisiaj — opierając się na wzorach z Polski, inni — chcą stosować, obowiązujący w Brazylii, rozdział kościoła i państwa. Zresztą w c-biozie antyklerykalnym większość jest religijnymi i praktykującymi katolikami. Z obu stron niemało jest czynnika demagogicznego na gruncie ambicji oraz interesów osobistych. (Ciąg dalszy nastąpi.)

**PIERSI** rozwinięte, wzmocnione i upięknione. Pasta Rosyjska Dr. G. Ricabala. Jedyny środek, który w przeciągu dwóch miesięcy zapewni rozwój i jedność piersi, bez szkody dla zdrowia.

Zobaczcie świadectwa i uznania, które się znajdują przy pudełku. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogeriach i perfumeriach w Brazylii.

Do wiadomości: Cena jednego pudełka 12\$000, pocztą — polecono 15\$000.

Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro — Caixa postal N. 1742

## Doba służąca

przy dobrym wynagrodzeniu *poszukiwana* jest przy ulicy Carlos de Carvalho 114 narodził ul. Dezembargador da Motta. — Kurytyba

## Od wydawnictwa naszego „Misjonarza“

Szanownym Abonentom „Naszego Misjonarza“ i wogóle wszystkim naszym szanownym rodakom w Brazylii donosimy, że dla oszczędzenia kosztów podwójnej przesyłki pocztowej, poczynawszy od Nowego Roku, abonentom „Naszego Misjonarza“ i „Małego Misjonarza“ odbierać będą te pisma wprost z naszego Wydawnictwa (więc nie za pośrednictwem „Gazety Polskiej w Brazylii“). Będzie z tem związana i ta dogodność, że abonentci odbiorą swoje pisma wcześniej.

Prosimy abonentów, którzy jeszcze nie uiszcili swej należności za „Naszego Misjonarza“, aby uczynili to jaknajśpieszniej, gdyż na przyszłość tylko płatnym abonentom pisma nasze wysyłać będziemy.

Roczny abonament za „Naszego Misjonarza“ wynosi od N. R. 1928 tylko 7\$000 Roczny abonament za „Małego Misj.“ 3\$000.

Abonentom, którzy chcą oszczędzić sobie trudności w przesyłaniu pieniędzy, zechcą szanowni abonentci prenumeratę za nasze pisma w dalszym ciągu odsyłać do Red. „Gazety Polskiej“, Zamawiać jednak można nasze pismo „prosto u nas listem lub pocztówką, adresuując w sposób następujący:

„Nasz Misjonarz“

Górna Grupa pod Grudziądziem Pomorze, Polonia.

W liście prosimy zaznaczyć, u kogo pieniądze złożono albo do kogo wysłać.

Mamy nadzieję, że z Nowym Rokiem przybędzie nam również w Brazylii dużo czytelników.

Dzielo misyjne w Polsce rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. Sądymy, że i o Brazylię odbiło się echo wielkiego i wspaniałego Międzynarodowego Akademickiego Zjazdu Misyjnego w Poznaniu, że to echo i tam budzi zainteresowanie i zapal dla sprawy misyjnej.

Znamy nam jest ofiarność polskiego kolonisty w Brazylii dla celów religijnych i patriotycznych, nie wątpimy więc, że wśród kolonii polskiej znajdują się liczne jednostki, które poprzę dzieło misyjne przez prenumerowanie czasopisma misyjnego. — „Nasz Misjonarz“ cieszy się w Polsce wielką popularnością, „Mały Misjonarz“ jest ulubionym piśmiem naszych dzieci, jak nam donoszą pokochali go również dzieci w Brazylii, te które go znają. Będzie wdzięcznym i pełnym zastęgi zadaniem szanownego Nauczycielstwa polskiego w Brazylii, zapoznać dzieci szkolne z tem piśmiem. Na życzenie wysyłamy kilka egzemplarzy gratisowych dla propagandy.

Drozy Rodacy! Wszystkim nam trzeba stanąć w szeregi pracowników misyjnych, wspierających dzieło misyjne osobistym poświęceniem albo ofiarą i modlitwą, aby jaknajprędzej rozproszyć się ciemności pogostwa, jeszcze w większej części zalegające naszą ziemię. Żaden prawnik katolik nie może się wymawiać od pracy nad szerzeniem Królestwa Chrystusowego na ziemi, „aby już rychło nastała jedna owczarnia i jeden Pasterz“.

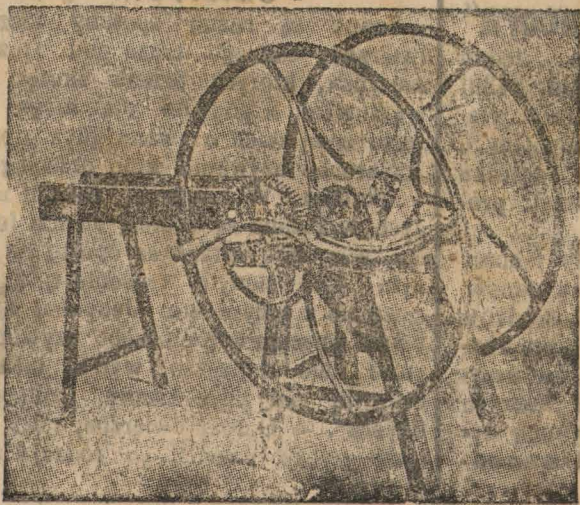
Prosimy po przeczytaniu tego ogłoszenia bezwzględnie zamówić u nas „Naszego Misjonarza“ względnie „Małego Misjonarza“. Prenumeratę należy uiszczać najpóźniej do końca lutego. Tym, którzy już dotąd pobierali N. M. i należność za rok 1927 mają zapłaconą będziemy wysyłać pismo w dalszym ciągu.

W imieniu Wydawnictwa „Naszego Misjonarza“.

Ks. T. Drapiewski.

## Kawa na ziemiach Północnej Parany.

Zachęcony wrażeniem, jakie wywarła moja korespondencja o uprawie kawy na ziemiach parańskich, pospieszam, by w tej sprawie podzielić się z czytelnikami znowu garścią wiadomości.



Jak już mówiłem w tym artykule umieszczonym w „Gaz. Pol.“ z dn. 23 i 30 listopada br. w obecnych warunkach uprawa kawy daje między rozmaitymi innymi plantacjami, bodaj że najlepszy dochód jaki sobie wyobrazić można. Prawie bez ryzyka, kapitał włożony, powiedzmy 20.000\$000, po pięciu najwyższej siedmiu latach pomnaża się do 100.000\$000, tj. plantacja kawy przedstawia taką wartość, nie licząc dochodu ze sprzedanej kawy zebranej w międzyczasie i innych plodów jak „kukurydzy, fasoli, bawełny, etc. ubocznie wyprodukowanych między kawa, a kawa to, po upływie tego samego czasu przedstawi wartość drugą 100.000\$000. Temu też należy przypisać raptowne bogacenie się tutejszych „fazendeirów“, zacinających nieraz prawie z niczego i dorabiających się w krótkim czasie fortun milionowych. Dlatego też coraz więcej ich tu przybywa, oceniając gatunek ziem tutejszych, przewyższających o wiele ziemie stanu São Paulo. Tutaj też poza stanem Amazonas, rokującym olbrzymią przyszłość ze względu na produkcję kauczuku, dzieje inicjatywy amerykańskiego Forda, jest to „El Dorado“ brazylijskie, ziemia obiecana ludzi z inicjatywą i energią, chcących dorobić się uczciwą pracą, więcej niż dobrobytu. — Mówię o ludziach o pewnym zasobie energii, gdyż bez niej, prawda, jeżeli ktoś kupi sobie tu kawał ziemi, to przez sam czas wzrośnie w swej wartości, gdyż ceny jej, wobec szybkiego rozwoju plantacji, rosną z roku na rok, ale by ziemi nadać rzeczywistą wielką wartość, trzeba założyć na niej plantację kawy i doprowadzić ją do stanu produkcji, co wymaga znacznie większego nakładu pracy niż np. w południowej Paranie wprowadzenie herwa-matte do jej produktywności, lecz znów nie większej pracy do jakiej jest przyzwyczajony nasz kolonista, uprawiający kukurydzę i fasolę.

Wobec silnego zainteresowania się Rodaków uprawą kawy, wielu z nich zdecydowało się na nią, i też pragnę podać tu dyrektywy zasadnicze odpowiadające celowi. — Przedewszystkiem obszary nadające się do uprawy kawy liczą się się od zwrótnika Kozioroża ku północy, tj. mniej więcej od stacji kolejowej Alfonso Camargo w dół ku północy. Od zwrótnika Kozioroża na północ jest coraz wyżej, coraz zimniej, gdzie w pewnych miejscach, o odpowiedniej wystawie słonecznej, jeszcze sadzą kawę, ale jednak jest to połączone z dużym ryzykiem, z powodu mrozu utraty plantacji, a w każdym razie, z tego samego powodu, daleko mniejszej produkcji niż dalej na północ. Na obszarach oznaczonych, olbrzymią rolę do dobrego rozwoju plantacji odgrywa wysokość ponad poziom morza, która nie powinna być niższą 400 do 450 metrów i nigdy wyższą ponad 700 metrów. Dalej gatunek ziemi: Jako ideał ziemi pod uprawę jest uważana t. zw. „terra rocha apurada“, o humusie grubości co najmniej trzech metrów. Sadzą kawę też na ziemiach białych, lecz w tym wypadku produkcja jest znacznie mniejsza i nieporównanie mniej trwałą. Na dobrych ziemiach jeden zbiór z 1000 krzaków dochodzi niekiedy do 6000 kilogramów z wydajnością aż do 80 lat,

podczas kiedy na złych ziemiach w najlepszym razie 1200 kilogr. z wydajnością 15 do 20 lat. Z powyższego wypada, że daleko korzystniej będzie kupić sobie chociażby mały kawałek ziemi a wyborowej, niż za tanie pieniądze „użo“ ziemi marnej, gdzie trzeba wielkiego nakładu pracy, w rezultacie małe zyski osiągać.

Jestem zdania, że Rodacy, którzy chcą oddać się uprawie kawy, powinni by stworzyć pewne grupy, jako spółki, zakupując odrazu, za gotówkę lub na spłaty, większy obszar ziemi, dzieląc go między siebie na działki odpowiednio do kapitału przez każdego z osobna włożonego, lub też tworząc spółki akcyjne czy kooperatywy dla plantacji o dużym zakroju. A w każdym razie powinni się starać o zakupywanie ziemi w sąsiedztwie, by w ten sposób tworzyć ugrupowania polskie większe, a to dla możliwości utrzymywania szkół polskich wspólnymi siłami, budowy kościoła, czy też wprost dla interesu. Dla małego plantatora kawy będzie niemożliwym założenie maszyny do oczyszczania i segregowania kawy, co przy zgromadzeniu kilku da się uskutecznić z łatwością. Maszyna taka, wraz z jej spichszami jest rzeczą bardzo ważną, gdyż uniezależnia producenta od kupców kawowych, jak zwykle wyszukujących producenta. — Zakupując większe kompleksy ziemi, po za tem że podzielić je można dowolnie, odpowiednio do wymagań zakupujących, także zyskuje się znacznie na cenie, kupując ją taniej niż w kawałkach małych.

W kwestii wyboru ziemi, tak co do jej gatunku, położenia, jak też wartości tytułów fazend okolicznych Camba i Jacareinho ma zebrańnych bardzo wiele szczegółów, a mając na względzie oczekiwany napływ Rodaków tutaj, w spółce w tym kolega Edmundem Saporskim, mającym tu rozległe stosunki, weszliśmy w kontakt z poszczególnymi właścicielami fazend mających ziemię na sprzedaż, by w ten sposób być już p zgotowanymi na możliwość dania wszelkich potrzebnych informacji, jako też pośrednictwa w kupowaniu ziemi, to też proszę zwracać się pod adresem moim czy p. Saporskiego do Camba Estrada de Ferro S. Paulo — Paraná.

Cambara 25 listopada 1927 r.

I. Szankowski

## Z życia kolonii polskiej w Brazylii

Towarzystwo „Orla Bialego“ w São Luiz de Casca, Municipio de Guaporé, Rio Grande do Sul. Dzień 11 go listopada był dniem świątecznym na naszej kolonii i obchodziliśmy go bardzo uroczystie. Huk strzałów moździerzy już przed świtem słońca oznajmiał wszystkim rodakom naszej kolonii, ażeby licznie przybyli wziąć udział w tej uroczystości narodowej. Przy pięknej pogodzie już z rana licznie zgromadzona ludność w domu Towarzystwa i działwa szkolna czekała ażeby w uroczystym pochodzie zanieść do kościoła nasz nowy piękny sztandar, wykonany artystycznie przez W. Siostry Rodziny Marii w Kurytybie. Zaszczycił niesienia sztandaru przypadł pannie Wandzie Gichockiej. Pochód udał się do kościoła.

## Polecamy

POLSKIE PŁUGI ZNAKU „NAP“ I WYWROTKI „ENW“ oraz specjalne „PARANA“. ŻADAJCIE WSZĘDZIE TYLKO POLSKICH PŁUGÓW.

PRAWDZIWE POLSKIE SIECZKARNIE BŁ. BNOWE SA TYLKO U NAS DO NABYCIA, BO JEDYNI NASZA FIRMA IMPO TUJE JE Z POLSKI SA BARDZO TANIE I MOCNE.

KOLONISCI! KUPUJCIE TYLKO POLSKIE NA RZĘDZIA ROLNICZE!

Nasz Adres:

Sociedade Importadora Limitada

Curitiba — Avenida Luiz Xavier 28 — Caixa postal 393

# ZIEMIE pod uprawę KAWY

E. SAPORSKI & I. SZANKOWSKI

pośredniczą w kupnie ziem pod uprawę kawy w *Północnej Paranie* w okolicach *CAMBARA*, uważanych za najodpowiedniejsze do tego celu. *LOTY* od 5 akrów aż do kompletów wielkich. Ceny od 400\$000 w górę, za gotówkę i na spłaty. Służymy wszelkimi informacjami

E. SAPORSKI I. SZANKOWSKI

CAMBARA Estr. de Ferro Sao Paulo — Parana

Przed rozpoczęciem uroczystej Mszy Św. dzieci szkolne odśpiewały pieśń na cześć Matki Boskiej, do której akompaniował na skrzypcach nauczyciel miejscowy p. Stanisław Szablowski. Uroczystą mszę św. na intencję Polski celebrował Wiel. Ks. Anetto Bogni, Proboszcz tutejszej parafii w asystencji Wiel. Ks. D. Jozuego Bardina. Po nabożeństwie i poświęceniu nowego sztandaru polskiego Wiel. Ks. D. Jozue Bardin, wygłosił nam piękne kazanie, w którym oświadczył, że ów sztandar, którego poświęcenia dokonali, przedstawia nam naszą ojczyznę i łączy nas wszystkich. Po kazaniu wyruszył pochód dwoma szeregami, utworzonymi przez dzieci szkolne i starszą młodzież w strojach narodowych i z chorągiewkami w ręku, z Wiel. Księżmi, na czele. Z nimi powiewały dwa sztandary: krajowy brazylijski i nasz polski sztandar polski. Cały pochód w takim porządku stanął przed domem Towarzystwa, gdzie po chwili panna Wanda Cichocka podała sztandar polski w ręce prezesa Towarzystwa, p. Albina Kremkiego, jako własność i ozdobę Towarzystwa, poczem wygłosiła długą i pełną przemowę w języku brazylijskim ze względu na obecność władz muncypalnych i obywateli miejsc, którzy liczny udział wzięli w naszej uroczystości.

Przemowa p. W. Cichockiej ogólnie się podobała. Po przemowie panny Cichockiej, wygłoszony z wielkiem uczuciem patriotycznym i talentem, przemówił krótko, ale serdecznie nauczyciel miejscowy. Opełniony zakonczono entuzjastycznymi okrzykami na cześć Polski, Brazylii i t. d. Następnie cały orszak wszedł do obszernej sali szkolnej naszego Towarzystwa, pięknie i stosownie do tej uroczystości przystrojonej, z napisami na ścianach sali: Niech żyje Polska, Witajcie Brasil! Niech żyje Józef Piłsudski! Niech żyje obecny prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Niech żyją bohaterzy, którzy wywalczyli niepodległość naszej Ojczyzny! Dzień ten, przed sztandarem odśpiewały polski Hymn Narodowy, poczem zaproszono wszystkich na smaczne szarasko. Po szarasku bawiono się do samego wieczoru. Ponieważ u nas niema zwyczaju urządzać zabaw tanecznych, więc nasi uczestnicy zaczęli odjeżdżać do swoich domów, życząc sobie wzajemnie doczekania w roku przyszłym tej samej uroczystej daty. Nasi rodacy podczas całej uroczystości zachowywali się z imponującą powagą i nastrojem szczerze przyłączając się do wszystkich radości i patriotyzmu.

Czytelnik i przyjaciel Redakcji „Gaz. Pol.”. Dnia 11 grudnia 1927

Marcin Piasecki.

## Do wszystkich Towarzystw i Instytucji Społecznych

Związek Zrzeszeń Polskich w stanie Rio Grande do Sul, Porto Alegre, Rua São Pedro 778, — załącza poniżej treści odrębnego listu Przewielebnego Ks. Biskupa Dra. Władysława Bandurskiego, przesłanego na ręce Związku Zrzeszeń Polskich w Rio Grande do Sul, w odpowiedzi na adres Pierwszego Sejmiku, doręczony przez delegata riograndenskiego, Bolesława Węclewskiego.

Pierwszemu Sejmikowi Zrzeszeń polskich w Stanie Rio Grande do

Sul—Brazylji, zebranemu w dniu 15 i 16 stycznia 1927 w Porto Alegre i całej Kolonii Polskiej dziękuję najuprzejmiej za przesłany adres i za miłą i drogą sercu mojemu pamięć Rodaków z Oceanu i łączę najgorętsze pozdrowienie dla wszystkich Waszych Towarzystw oświatowych i społecznych — z życzeniem by się rozwijały pomyślnie i kwitły dla dobra kolonii Polskiej, dla wzmocnienia Jej patriotycznego Ducha i dla Chwały Polski Odrodzonej.

Z najserdeczniejszym pozdrowieniem

Cześć!

(—) Władysław Bandurski

Biskup—Wilno 1—X—1927

Z bratnim pozdrowieniem

Za Zarząd

Gajewski—Sekretarz

(Travessao de Tigre Pinheiro)

Dnia 11 grudnia 1927

Dnia 18 listopada odwiedził naszą kaplicę Świętego Stanisława zastępca przewielebnego ks. biskupa ks. Endzel z Rio Negro w asystencji ks. Jana z Luceny i udzielił bierzmowania przeszło 100 osobom przeważnie dzieciom i młodzieży.

Dnia 5 grudnia odbył się w naszej szkole egzamin, na którym byli obecni: ks. Bruno Linden, przełożony klasztoru w Rodeio i komitet towarzystwa szkolnego i niektórzy rodzice, których dzieci uczęszczają do tej szkoły.

Egzamin poszedł dosyć pomyślnie, pomimo, że obecny nauczyciel p. Antoni Strychalski uczy dopiero 8 miesięcy. Druga klasa, do której p. nauczyciel wybrał uczniów, którzy już dawniej chodzili po 2 lata lub więcej, wywiązała się doskonale, zdając egzamin z czytania po portugalsku, z tłumaczeniem na polskie; z rachunków trzy działania, to jest: dodawanie, odejmowanie i mnożenie, z gramatyki niektóre punkta początkowe języka polskiego i portugalskiego, z geografii: części świata, wskazanych na mapie, Stanów Brazylii i ich stołecznych miast i t. d. Pierwsza klasa czytała po polsku i portugalsku, na czem egzamin zakończono.

Dnia 11 grudnia odbyła się pierwsza komunja św. 19 dzieci, które do tego ważnego Sakramentu przygotował p. nauczyciel. Resztę dzieci przygotował Wnny ks. Bonifacy, który w sobotę dnia 10 grudnia miał z dziećmi naukę i po nauce je wyspowiadał a następnie w niedzielę podał im Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Po komunji św. ugoszczono dzieci w szkole na koszt towarzystwa szkolnego.

Antoni Strychalski — Prezes

**ASTMA** Lekarstwo Reyna-gate dla radykalnego leczenia astmy, infekcyjnej, kataru, kaszla gwałtownego, duszności i t. p. jest medykamentem wielkiej wartości, spreparowanym wyłącznie z roślin.

Jest płynem, którego używa się 30 kropeł w wodzie oczekanej — rano — w południe — i na wieczór.

Zobaczcie świadectwa znajdujące się przy flaszce.

Do wiadomości: Cena pudełka 12\$000 — pocztą — polecone 15\$000. Zamówienia skierować należy do J. de Carvalho, głównego agenta w Rio de Janeiro — Caixa postal 1724.

**Trochę innym rodzicom do wiadomości**

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczególnie ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden stoik lekarstwa:

**Lobrigueira „Minancora“** niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 54\$!!! robaków, co spowodowało 6 osób wiarogodnych z Ilaperu, w muncypium S. Francisco do Sul. Jest nim córka Karola J. Neurembergera tamt. prokura.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości zależnie od wieku. Każdy stoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeciwszczepiających, ani diety po rozwinięciu. Jest to sprzedawane we wszystkich sklepach, drogeriach i dobrych aptekach. Sprzedawcy otrzymują dyktando (rabat) w aptece „Minancora” w Joinville.



Do leczenia syfilisu w wszelkich jego objawach i formach drogą intransmuskulową — zupełnie bezbolesnej — iniekcji, tak dla dorosłych jak i dla dzieci, szczególnie w takich wypadkach, w których zawierająca „truciznę” iniekcja nie jest na miejscu:

Myo Salvarsan jest wyrobem zakładów anilinowych w Höchst nad Menem i wprowadzony jest do handlu, tak samo jak Neo Salvarsan, dopiero po najdokładniejszym zbadaniu go przez odpowiedni urząd państwowy.

Do nabycia tylko za receptą lekarza!

“Bayer-Meister Lucius” Rio de Janeiro.

## KOMUNIKAT.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie podaje do ogólnej wiadomości, że Polskie Towarzystwo Emigracyjne czyniąc zadość wyraznym życzeniom Wych. dżwa wydało Kalendarz Emigracyjny barzo starannie opracowany i zawierający dużo ciekawych informacji o Polsce.

Cena kalendarza wynosi trzy milrejsy. Zamawiać można kalendarze w Polskim Biurze Polskiej w Rio de Janeiro, Rua Senador Vergueira 197, z nadesłaniem jednocześnie należności pocztą lub przekazem bankowym.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej.

## NOWY POLSKI HOTEL-PENSJONAT

Józefa Kurdyka  
W PAMAAGUA  
Avenida Dr. Munhoz da Rocha  
(przy Alameda)

poleca się Szan. swoim rodakom przyjeżdżającym do portu. Daje całkowite pomieszczenie i utrzymanie już za 4\$000 dziennie. Władając kilkoma językami, chętnie ułatwia i pomaga w sprawach związanych z podróżą okrętami.

**Maneż z młockarnią**  
i z transmisją tanio do sprzedania  
Kurytyba, ul. Ignassu 129

**Kwaśne ogórki**  
po 200 rejsów do nabycia u Ricarda Hey, Kurytyba,  
ULICA ASSUNGUY, 37

**DR. CARLOS HELLER**  
Praktykował w Hamburgskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.  
Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.

Klinika dla dzieci.

Leczy sztucznymi promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja:  
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10, po 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy, piątki wieczorem od 8 o 9)

**Nowoczesne leczenie świerzbą.**

Znane są różne sposoby leczenia świerzba, znanego także pod „już się zaczyna”, których jednak skutek jest wątpliwym, a ponadto nie mogą być przez wszystkich używane gdyż albo są przykre do używania albo przeciagają w leczeniu. W książkach, chorób skórnych wskazane są formuły do ich leczenia, wszystkie jednak są oparte na jednym i tym samym sposobie tj. smarowaniu z indyza etc. Jedynym lekarstwem obecnie w Niemczech używanym które dało najlepsze wyniki także w Brazylii, jest płyn zwany „Migueliem Bayera”. — Oprócz świerzba, lecz ono także szybko wszelkiego rodzaju swędzenia.

## »ECHO POLSKIE«

W BRAZYLII

Czasopismo poświęcone sprawom społeczno-kulturalnym i informacyjnym

Wychodzi dnia 1-go każdego miesiąca

WARUNKI PRENUMERATY:

W Brazylii rocznie 5\$000 Numer pojedynczy 500 rs.

Zagranicą, 1 dolara

— 0 —

ADRES REDAKCJI:

Avenida Minas Geraes Nr. 20 — b — Porto Alegre  
Rio Grande do Sul — Brasil

Na żądanie wysyła się numer okazowy

## „ORĘDOWNIK“

Pismo lokalno-informacyjne

ADRES: AZARA, MISIONES — REP. ARGENTYNA

Wychodzi dwa razy na miesiąc w objętości 8 stron średniego formatu. Wzrosty obszernie wiadomości z życia kół polskich w Misiones, o rozwoju oświatowym, religijnym, społecznym i gospodarczym. Wiadomości z Polski i ze świata.

Prenumerata roczna wynosi 3 pesy arg. w Brazylii 10\$000. Numery próbne bezpłatnie.

Rodacy! Zamówcie sobie to pierwsze i jedyne polskie pismo w Misiones.

## SZEWIECTWO „CENTRAL“



poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocn. zrobione dla

panów, pań i dzieci po cenach

jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travessa Zacharias N. 1  
blisko polskiego sklepu nasion p. Nikodema.

## Jeżeli już nic nie pomogło!

**Pomoc „Cudowna Maść“** — Springera polecona przez najlepszych lekarzy na ropne rany, liszaje, spękaną skórę, zapalne i stwardniałe pierniki, karmięcych kobiet, ukąszenia jadowitych owadów, rany powstałe z drasak kości etc. Leczy zastarzałe rany z ukąszeń smij lub z podobnych przyczyn powstałych. Znakomity środek na wyrzuty skórne, furunkuly i karbunkuly. Zewczas użyta usuwa zakażenie krwi. Szczególnie leczy zastarzałe rany na nogach jak świadczą liczne świadectwa i sposób użycia załączony do każdej flaszeczki.

**„Maść Cudowna“** — Springera jest wszędzie do nabycia. W Porto Alegre zawsze na składzie we wszystkich drogeriach, aptekach „Sanitas” i „Indio”.

Zastępcą w Pelotas: Leopold Heidrich — rna General Ozorio 878  
Zastępcą w Kurytybie: Drogeria „Minerwa” i filje w Joinville i Ponta Grossa  
Za nadesłaniem 40\$000 w liście wartościowym wrz. z dokładnym podaniem adresu przesyła 1 tuzin puszek „Cudownej Maści” do jakiegokolwiek stacji kolejowej w Brazylii

FABRYKANT

Eduardo Springer—Novo Hamburgo — Rio Gr. do Sul

— Je jestem stanowczo zdecydowany powiedzieć ci z dziś o godzinie 5-tej, jeżeli mi nie zapłacisz.

— Czytałem.

— No, to wiesz, co ci uczynić wypada.

— Posłuchaj, Mustafa! — zaczął Daniello po krótkiej przerwie, w czasie której jego nikczemna dusza walczyła może z resztą wstydu i uczuć ludzkich — posłuchaj mnie, chcę ci coś zaproponować.

Pół miliona dostaniesz. W zamian żądam od ciebie jednego życia — ale... nie mojej matki.

— Nie matki?

— Czy nie masz innej kobiety w swoich rękach?

Kara Mustafa przetarł ręką oczy, jak-gdyby chciał pozbyć się wstrętnego widoku.

— W istocie — wybkąnął — mam drugą osobę, młodą, piękną kobietę, którą towarzyszyła twojej matce. A raczej matka twoja miała ją właśnie odwieść do klasztoru pokutnic i tam osadzić przemocą.

— Ach, więc wiesz o tem! Stara ci wszystko wypaplała?

— O, nie! Umie ona milczyć, gdy chodzi o sekrety synalka.

Ale opowiedziała mi o tem sama Tacyanna. Wyznała mi także, w jaki sposób wpadała w twoje ręce.

— Tem lepiej, wiesz tedy, że mam dla tej Tacyanny szczególniejsze względy.

— Ona jednak nie odplaca ci wzajemności.

— Coż z tego? Wszak się zabija i rozbiera nawet takie owce, co same z ręki nie jedzą.

— Co tam, mów krótko! O co ci chodzi właściwie? Mówisz, że gotów byłbyś wypłacić pół miliona, lecz nie za twoją matkę, lecz za inną! A tą inną ma być...

— Tacyanna!

— Ach, jeżeliś dobrze zrozumiał, to chcesz, ażebyś ci wydał w ręce tę młodą i piękną kobietę. A co się stanie z twoją matką?

Daniello Medina wzruszył ramionami.

— Rób z nią, co ci się podoba! — odparł.

Na to Kara Mustafa wpadł w gniew straszny, niedający się opisać.

Chwyłł Daniela Medinę jedną ręką za pierś, przyciągnął do siebie i spojrzał mu w oczy.

— Czyś ty jest człowiekiem? Czy cię rodziła matka, czy karmiła cię kobieta?

Czy mowa ludzka ci jest dana? Czy Bóg obdarzył cię duszą na swój obraz i podobieństwo?

Nie, nie! Tak chyba nie jest! Jesteś wyrokiem, potworem, wymiotem piekieł, straconym na ziemię.

Daniello Medina, chcesz zamordować matkę rodziną, a mnie, mnieś wybrał sobie za katar?

Jesteś w błędzie. Wprawdzie muszę do trzymać słowa i matka twoja skończy o godzinie 5-ej na stryczku, ale Tacyanna pomimo to twoją nie będzie.

— Będzie moją — zaśmiał się Daniello ochryplym głosem, wyrwijąc się gwałtownym ruchem z uścisku zbójcy.

Bo jeżeli nie będzie, to ta twoja wspa-niałomyślna odmowa drogo ci będzie kosztowała, całe pół miliona! Rób więc sobie z Tacyanną, co ci się spodoba! Zrobiłem ci ofertę i doprawdy, zdaje mi się, że dałem przyswoitą cenę za taki towar.

— Jednakże ja jestem takim kupcem, który nie handluje towarem cudzym — odparł Kara Mustafa. — Tacyanna jest żoną kogo innego, a czy sądzisz, że ja oszukam tego innego dla ciebie.

Komu, jak komu, ale tobie nigdybym nie oddał tej kobiety.

Bo wiem, że Tacyanna cię nienawidzi, gardzi tobą i że byłaby podła, gdyby podzielała twoje zamiary.

A teraz zastanów się raz jeszcze, że matka wydała cię za świąt. Niech będzie nawet ostatnia z ostatnich — dla ciebie jednak była matką i w tobie całą nadzieję pokłada.

Podczas gdy ty targujesz się i układasz z mną, nie dajesz sobie acalenia matki, lecz dla zapewnienia sobie nałożnicy, która cię nęci swymi wdziękami, w tej chwili matka twoja może się modli za ciebie, ażebym ja ci co złego nie uczynił.

Blaga niebo, ażeby twoje spotkanie z rozbójnikami, Mustafą, wypadło szczęśliwie, bo to twoja matka.

— Nie przyszedłem tu na kazanie! — zawołał Daniello — odrzucaś moją ofertę — dobrze więc, zbójco, wracaj do obozu!

Rób sobie z kobietami, co ci się spodoba! A ja się postaram, ażeby zbrodnia nie uszła ci płazem!

Naprowadzę policję na twoje ślady. Jak widzisz, mówię uczciwie i otwarcie.

— Tak, jak ja do ciebie — odparł Mustafa — czyż nie byłoby mi łatwo obalić cię i odebrać te pół miliona, które masz przy sobie?

Ale daleki jestem od tego.

W takim razie dajcie zaraz znać, bo...  
— A czy stara Medina to dama? —  
— Nie, to stara kobieta, która...  
— W takim razie dajcie zaraz znać, bo...  
— A czy stara Medina to dama? —  
— Nie, to stara kobieta, która...

— W takim razie dajcie zaraz znać, bo...  
— A czy stara Medina to dama? —  
— Nie, to stara kobieta, która...  
— W takim razie dajcie zaraz znać, bo...  
— A czy stara Medina to dama? —  
— Nie, to stara kobieta, która...

W tym momencie...  
— W takim razie dajcie zaraz znać, bo...  
— A czy stara Medina to dama? —  
— Nie, to stara kobieta, która...  
— W takim razie dajcie zaraz znać, bo...  
— A czy stara Medina to dama? —  
— Nie, to stara kobieta, która...

Przyrzekłem, że ci włos z głowy nie spadnie, słowa dotrzymam.  
— Ale ci nie obiecywałem, że ci oszczędzę...  
— W tej chwili Kara Mustafa gwiznął, a zbójcy, których sam usunął od siebie, wyrosli przy nim, jak z pod ziemi.  
— Bierzcie go! — krzyknął. — Trzymajcie go mocno!  
— rozkazał Mustafa.  
Zanim Daniela zdążył wydobyc rewolwer, zbójcy chwycili go za ręce i trzy mali tak mocno, że nie mógł się ruszyć z miejsca.  
Wprawdzie robił rozpaczliwe wysiłki, ażeby zbójców odepchnąć, ale rozerwałby raczej żelazne okowy, jak kleszcze bandytów.  
— Nie bój się, Danielu Medina! — zawołał Mustafa, mierząc go wzrokiem pogardliwym, nie ci się nie stanie. Włos ci z głowy nie spadnie.  
— Ale musisz być świadkiem, jak twoja matka skończy na szubienicy! Musisz widzieć mękę śmiertelną tej, która cię porodziła. To będzie twoja kara!  
Dalej, chłopcy, prowadźcie tego nędznika za mną do obozu.  
Kara Mustafa odwrócił się z pogardą. Utulił się mocniej w piaseczku i podał się ścieżką leśną przed siebie.  
Daniela, klęcząc i zlorzcząc, dał się prowadzić. Wiedział, że się zbójcom nie wywinie.  
Ale z drugiej strony o własne życie był całkiem spokojny.  
Wiedział bowiem, że Mustafa niewątpliwie puścił go do domu bez żadnej krzywdy.  
Zaledwie zbójcy odeszli, gdy Leon i Lamotte wyjrżeli z za krzaków.  
— Czy dobrze słyszeliśmy? — zawołał Leon, przyciskając ręce do skroni — czy podobna, ażeby syn zapał się rodzonej matki?  
— Ha, lotrze! Morderco własnej matki i rabusi! mojej Tacyanny! Jeżeli Kara Mustafa nie porachuje się z tobą, to ja to uczynię, a przez Boga, ja mam większą jeszcze rację zapłacić ci tak, jak na to zasługujesz!  
— Prędzej za nimi — zawołał Lamotte — nie powinniśmy ich spuścić z oka, jeżeli chcemy wiedzieć, gdzie jest obóz zbójców.  
Leon nie dał sobie tego dwa razy powtarzać.  
I podał się za Francuzem, który szybko, o ile tylko mógł, podreptał śladami zbójców.  
I zbójców przed sobą mieli ciągle na

oku i szli w ten sposób, że choćby się kto obejrzał przypadkiem, nie mógłby ich spostrzedz.  
Była to dość mozolna i trudna droga, którą obrali zbójcy. Nie szli bowiem uczęszczanym gościńcem, lecz przedzierali się przez gęste lasy, ażeby ich nikt zobaczyć nie mógł.  
Tak minęła blisko godzina.  
W końcu zbiegli do jednego z wąwozów, i tu Kara Mustafa znikł nagle z towarzyszymi.  
Leon i Lamotte, którzy w niespełna 3 minuty doszli do tego samego miejsca, gdzie się zaczęła waważ, spostrzegli siedlisko zbójców, którego się można było domyślić po niedźwiedzich szpach i namiotach, przytykających do skały.  
— Więć to tu przebywa moja Tacyanna! — zawołał Leon. — O, ukochana, ani się domyślasz, jak jestem blisko przy tobie! Ale nie zadług już mnie zobaczysz! —  
— Sam się chyba pan przekonałeś — zwrócił się Francuz do Leona — że jak na teraz, Tacyannie nie grozi żadne niebezpieczeństwo.  
— O ile Kara Mustafa nie zmieni swego postanowienia — odpowiedział Leon. — Zresztą pół miliona mogłoby skusić nawet porządniego człowieka, a cóż dopiero zbójce.  
— A Kara Mustafa tam... —  
— Nie skusi, rzekł Lamotte, bo to, co raz sobie powie, to wykona, a że przysięgał, że Tacyannę nie wyda w ręce Daniela Mediny, przeto małżonka pańska jest tak pewną u niego, jak depozyt w banku angielskim.  
Leon mimoli uśmiechnął się na to porównanie.  
— Czy zejdziemy do wąwozu? — zapytał — czy mam otwarcie i śmiało stanąć przed Kara Mustafą i zażądać odeń swojej ukochanej?  
Lamotte zamyslił się.  
— To może byłoby niebezpieczne — oświadczył po chwili — z tym Kara Mustafa trzeba być bardzo ostrożnym, bo to natura trudna do zrozumienia.  
Zresztą sądzę, że jest teraz zajęty, że nie ma dla nas ani chwili czasu.  
Zostanmy więc tu, gdzie jesteśmy. Stąd możemy się przysłuchiwać całemu wąwozowi i możemy dosięgnąć wzrokiem aż do samej szubienicy.  
Spojrzyj, książę, o tam — tu Francuz wskazał na wąską szczyt wąwozu — tam na mrocie wzgórzu, wznosi się szubienica.  
— Wielki Boże! — zawołał Leon —

cy, ale jeszcze prędzej uciekły z powrotem.  
W jednej z wioszek tureckich na pograniczu znaleziono w cztery dni potem zagarek zabitego, który mu był istotnie zrabowany. Był to wyraźny dowód, skąd pochodził zbrodniarz i kto popełnił morderstwo.  
Kara Mustafa z bratem chcieli udać się do domu Ali Beya, ażeby go pochwycić i zemścić się na nim, ale matka rozdzielając głosami zaklęcia ich, aby tego nie robili, lekka się bowiem, ażeby w ten sposób nie utracić pozostałych dwóch synów.  
Ale i trzeciego straciła i może byłoby lepiej, gdyby była zezwoliła synom zemścić się na Ali Beyu.  
Nieszczęśliwy trzeci syn jej powracał z restauracji w nocy do domu.  
Nagle przyskoczył doń jakiś człowiek, przebrany po bułgarsku, i pchnął go nożem w pierś.  
Trafił on upadł, ale znalazł go jeszcze żywym, że mógł opowiedzieć, w jaki sposób dokonano na nim zamachu.  
Ojciec Kara Mustafy oddawał już pośluszną skargę na Beya do Sofii.  
Ale rząd bułgarski był za słaby, aby mógł coś wskórać u Turcji i nie mógł otrzymał zadośćuczynienia.  
Rodzice bliscy byli obłądki, Nauryka niemal oczy wypłakał sobie, a Kara Mustafa nie mógł poprosu wychodzić z domu, bo rodzice drżeli na myśl, że i ostatni ich syn zabity zostanie.  
Przemysłiwali już nawet o przeniesieniu się ze wsi gdzieś indziej.  
Kara Mustafa błagał rodziców, ażeby się całkiem wynieśli z kraju, który sam bronić się nie umiał.  
— Pozwólcie nam wyjechać do Ameryki — prosił — ach, uciekajmy. Jeszcze nie jest zapóźno, tam przynajmniej będziemy zabezpieczeni od napadów tych mahometan i żyć będziemy w spokoju.  
Projekt ten podobał się ojcu.  
Zaczął tedy zamieniać cały swój dobytek na pieniądze, sprowadził sobie karty okrętowe z Sofii i odjazd był naznaczony na najbliższą niedzielę.  
Cała wioska była w żalobie na wieść o utracie Mustafy.  
Ale nie było już rady, postanowiono niezwłocznie szukać szczęścia i spokoju za morzem.  
Nadeszła ostatnia noc przed wyjazdem. Położono się spać. Kara był niezwykle niespokojny. Nie mógł zasnąć, przewracał się z boku na bok.

Nagle usłyszał dobywający się z sąsiedniego pokoju straszny krzyk: „ratunkul!”  
— To Nauryka, moja siostra — zawołał i zerwał się z łóżka.  
W koszuli, tak jak był, dopadł fużli, która zawsze stała przy jego łóżku, porwał ją do reki i szarpnął drzwi, prowadzące do pokoju siostry.  
Przybył akurat w porę, ażeby zobaczyć, jak dwaj żołdacy turecy wynosili przez okno cudne dziewczę, ubrane tylko w koszulę nocną.  
Kara posłał parę kul śladem zbiorów, zabił jednego z nich, nie mógł jednak zapobiedz zniknięciu Nauryki przez okno.  
Tymczasem dom cały zerwał się na nogi.  
Ojciec i matka zbiegli z góry, gdzie spali, po schodach na dół.  
— Pali się! Pali się! — wołali — nasz dom w ogniu, podpalono dach nad naszymi głowami.  
Dopiero teraz spostrzegli Kara, że otacza go dym gęsty i że drogę we wsi oświeca bardzo podejrzanym światło. Przy padli do okna, musiał się jednak cofnąć niezwłocznie, powitał go bowiem grad kul żołdackich.  
Jedną z tych kul zraniła go w czoło, drasnawszy zlekką, ale Kara nie poczuł nawet, że był ranny, zmysły jego zajmowało uczucie o wiele straszniejsze.  
Jednym jedynym spojrzeniem, jakie rzucił przez okno, spostrzegł, że cała wieś stoi w ogniu.  
Przez drogę bieglą nieszczęśliwi mieszkańcy bułgarscy i naprzód starali ukryć się przed kulami żołdaków.  
Rząd turecki kazał napaść tej nocy na wieś, ażeby ją ukarać za odmowę płacenia podatków.  
Kara Mustafa pośpieszył teraz przedewszystkiem do rodziców i błagał ich, ażeby się schronili do piwnicy.  
Ale zanim się to stało, żołdacy turecy wpadli do domu i teraz przyszło do strasznej walki.  
Kara bronił rodziców z lwią siłą i odwagą.  
Cóż jednak mógł zrobić z olbrzymią przewagą! Wszak było przeciw niemu z jakichś 50 ciał Turków, którzy wpadli do domu, ażeby kraść i rabować, niszczyć i zabijać.  
Naprzód padł ojciec Kary, trafiony kulą w serce.  
Z kłutwą na ustach przeciwko Turkom wydał on ostatnie technienie.  
Kara uśmiercił natychmiast żołnierza,

48 alker...  
leniu 11...  
kapoira...  
i kamp...  
Jest ró...  
kierów z...  
gio, wra...  
mi, stoso...  
mandjoki...  
Oba ter...  
ją mapy...  
po cenie...  
Informa...  
Fidalia d...  
PRI...  
ZYSKU...  
PRI...  
W...  
ip...  
za...  
pa...

### Na raty.

2 tysiące akrów  
Sprzedajemy ziemię na kolonii "Cerrado das Cinzas" oddalonej o 12 km. od stacji Cachoeirinha z drogą automobilową do Jaguarihyva, gdzie jest zbyt na wszelkie produkty. Jedyna okolica na północy Parany wolna od malarji i nadająca się pod uprawę pszenicy i żyta. Prosimy pisać po informację na adres taki: Estevam Barański Jaguarihyva Parana.

### Dobre ziemie

do sadzenia i z herwą w bardzo do-  
brym położeniu w oniejszych lub wię-  
szych kawałkach po niskich cenach.  
likwidacyjnych  
Tytuły własności gwarantowane  
**Maks Metzler & Cia**  
Porto Uniao - Sta Catharina

### Jacek Dromlewicz

Lekarz-Dentysta.  
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez  
w złocie i kauczuku. Plombowanie i  
wyjmowanie zębów bez bólu.  
Robota pierwszorzędna Ceny przystępne  
ul. Riachuelo n. 8 w Kurytybie

### ADWOKACI

**Dr. Francisco R. de Azevedo**  
Macedo  
**JAN GRABSKI**  
Rua Marechal Floriano Peixoto N. 33  
**KURYTYBA**  
**Dr. JAMES PORTUGAL MACEDO,**  
**MICHEL MATTAR**  
Praça Floriano Peixoto N. 63  
**PORTA GROSSA**



Dobroć, proszku  
do pieczenia  
**"TELL"**  
jest stale udo-  
wadniany

### Do sprzedania

48 akrów ziemi położonej w od-  
lenu 11 kilometrów od Lapy. Dom,  
kapoira, herwa, drzewo budulcowe  
i kamp - po cenie 800\$000 za 1 akier.  
Jest również do sprzedania 98 al-  
kierów ziemi w municypjum Rio Ne-  
gro, wraz z domem, lasem i herwa-  
mi, stosownej do hodowli i plantacji  
mandjoki.

Oba tereny są wymierzone i posiada-  
ją mapy. Ostatni teren (w Rio Negro)  
po cenie 350\$000 za 1 akier.  
Informacji potrzebnych udziela p.  
Fidelis de Paula Xavier w Rio Negro.

**PRENUMERATORZY**  
**ZYSKUJcie NAM NOWYCH**  
**PRENUMERATORÓW**



Jedyni zas ep  
**F. DA SILVA**  
**NEVES & CIA**  
Rua  
Buenos Ayres 273  
**RIO DE JANEIRO**  
Do natycia  
w wszystkich  
aptekach

## Baczmność KOLONJA CORONEL DIOGO Villa Santa Clara w Volta Grande (Stan Sao Paulo)

Jedyna sposobność dla wiało-robinnych. Kupno ziemi pierwszej ja-  
kości bezpośrednio przy drodze kolejowej, naprzeciwko stacji Volta  
Grande.

Okolice wspaniale piękna, wysoko położona, zdrowa.  
Las drzewny: pinjory, oraz materiał drzewny na meble i wy-  
rób węgla.

Gleba urodzajna, nadająca się pod plantacje kawy, trzciny cukro-  
wej drzew owocowych. Uprawy kukurydzy, ziemniaków, wszelkich ga-  
tunków warzyw dała nadzwyczajne wyniki. Hodowla bydła, świń i  
drobni. Wygodny zbyt na miejscu wszelkich produktów rolnych Za-  
rządowi, lub kolej do Santos.

Dowód własności gwarantowany!

O karty okrętowe (chamadas) stłara się Zarząd Kolonji, jakoteż o

nasiona rządowe pod uprawę.

Lot o 5-ciu akierach - stosownie do położenia - kosztuje 250\$000

2.600\$000, 2.800\$000 płatny w 40 ratach miesięcznych.

Lesarz, kościół, szkoła i wenda - zapewnione.

Bliższe informacje udziela się w każdym języku.

**SÃO PAULO: Rua Assembleia 18 Sobrado**

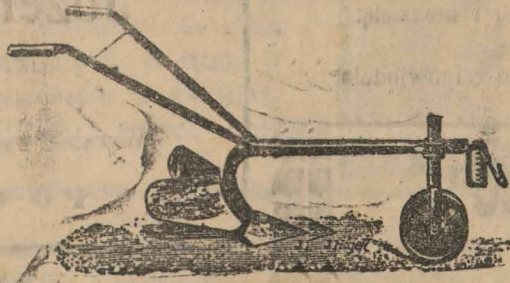
**SANTOS: Rua Braz Kubias 284**

## Gospodiarzu!

Jeżeli potrzebujesz JAKIEJKOLWIEK MASZINY ROLNICZEJ  
LUB NARZĘDZIA ALBO CZĘŚCI SKŁADOWYCH prosimy

Cię odwiedzić nas.

Znajdziesz u nas napewno to czego szukasz.



NASZA "SECCAO AGRICOLA" ZAJMUJE SIĘ WYŁĄCZ-  
NIE MASZYNAMI ROLNICZYM! JEST NAJWIĘKSZY TE-  
GO RODZAJU W PARANIE.

### Casa Hackkradt

CURITYBA - Rua 15 de Novembro, 96 (esquina Rua Rio Branco)

BÓL W PIERSI  
REUMATYZM  
BÓL ZĘBÓW  
NEURALGIA  
Cięcie brzuszne  
UDERZENIA  
BÓL USZÓW  
SWIEŻE RANY



**BALSAM**  
**Santa Helena**

Do nabycia we wszystkich aptekach

## BRONCHITINA "CHAVES" O VERDADEIRO ESPECIFICO DAS TOSSES

DLA ROLNIKÓW



## PREPARATY "BAYERA"

dla ochrony od zarazy zboża i zachowania w świeżości pszenicy  
i kukurydzy, niszczące pchły, gąsienice i wszelkie owady, przeciw  
szczurom, myszom i t. p. szkodnikom.

Główni reprezentanci na Brazylię

**Kalkmann Irmãos & Peters Ltda**

Sao Paulo - Caixa postal 1970

Reprezentant na Parane

**Casa Hackkradt - Kurutyba**

rua 15 de Novembro 96 - Caixa postal 420



ELEGANCKIE, MOCNE I TANIE  
**OBUWIE**  
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE  
OTRZYMA SIĘ TYLKO W  
**CASA GLOBO**

KURYTYBA - ul. Jose Bonifacio 12



## DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo Bankowe między Polską a Brazylią. — Prze-  
syłkę pieniędzy skutecznie się najlepiej przez

## Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro - Róg 1 de Março - Curitiba  
Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-  
Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty  
zwykłe za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek im-  
portujących towary lub eksportujących.

**Bank Francusko-Włoski** załatwia sprawy pewnym i szybkim  
sposobem, zalew kupna i sprzedaży, przechowywa i zarządza papierami  
wartościowymi, przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych  
warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po  
całym świecie.

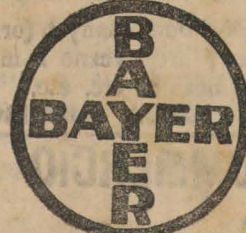
"A Propagandista" - 1959

## Cafiaspirina

Jest najlepszym lekarstwem przeciwko bólowi głowy,  
zębów i uszu

W razie gdyby ci kto ofiarował podrobione wyroby to nie bierz ich, tylko idź do innej apteki  
i proś o wyroby GWARANTOWANE Z MARKĄ

Krzyz Bayer



zaznaczoną na każdej pigulce, czy to w tubce, czy kopercie, czy  
pastylce

## APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.  
**KURYTYBA - ULICA 15 DE NOVEMBRO 98**  
Pod kierownictwem aptekarza K. Kleimanna.

|                                                                                                                                      |                                                                                                                                                 |                                                                                                                              |                                                                                                                                  |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>Fermento</b><br><b>TELL</b><br>Najlepszy śro-<br>dek do robienia<br>ciasta i pieczywa<br>różnego rodzaju.<br>Recepty za-<br>darmo | <b>Xarope Baby</b><br>Pewny i zaga-<br>rantowany śro-<br>dek na silny ka-<br>szał, przeziębie-<br>nie, influencję,<br>grype, kokiusz<br>i t. p. | <b>Vermicida</b><br><b>TELL</b><br>Największy wróg<br>wszystkich roba-<br>ków we wnę-<br>trznościach dzie-<br>ci i dorosłych | <b>Farby</b><br><b>TELL</b><br>są najlepsze do<br>farbowania ubra-<br>nia i sukien.<br>Do nabycia we<br>wszystkich ko-<br>lorach |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

**REUMATOLIN**  
Bardzo dobry środek na reumatyzm, na wzmocnienie nerwów, na  
ból zębów i wogóle wszystkie bóle w kościach i w mięśniach  
częściach ciała czyli muskularów.

**RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO**

**SUMIENNIE I TANIO**

Lekarstwa i preparaty kraj i zagraniczne

Mówi się po polsku

1. Teren Hugo Lange, 30 minut od Uniwersytetu obok linii kolejowej, "rytyba- Rio Branco", 12 minut do tramwaju Juveve. Przyszłość tego terenu zapowiada się wyjątkowo dobrze. Dotychczas sprzedano 18 tów. Cena 2\$500 za metr kwadratowy.
2. Teren w Bacachery, za stawem kąpielowym na prawo. Przy kilku lotów, cena za metr kwadratowy 1\$300
3. Teren Schimmelpfenig, Alto do Bigorilho, wspaniałe położenie obok wego wodociągu. Loty zaczynają się na Avenida de Cadorno. różne, Spłaty 3 — 4 lat. Sprzedaje się również loty z domami drewnianymi.
- 4) Sprzedaz 12 kolonii przy ulicy Graciosa po 3 — 6 akierów z 1 i w dół. Ceny przystępne, warunki spłaty—dogodne.

Blizszych informacji na podstawie planów udziela powyższa

## Wiadomości ze świata

Stany Zjednoczone  
JAPONCZYK BURMISTRZEM  
AMERYKANSKIM

Po raz pierwszy się zdarza, aby miasto amerykańskie obróło na burmistrza przedstawiciela rasy żółtej.

Tym wyjątkowym człowiekiem jest p. Kiakiro Matsudaira, wybrany na burmistrza przez obywateli miasta Edmonton, w stanie Maryland.

Wprawdzie Matsudaira urodził się w Ameryce, ale nie zmienił ani imienia, ani też nazwiska swego, co tak często robią wychodźcy europejscy, nie wyłączając Polaków, przestając się w Smithów, Brownów, Cioskeyów (Kluska) itd.

Ojciec żółtoskórego burmistrza był bratem wiehrabiego Matsudaira. Obaj bracia przybyli do Ameryki, aby wykształcić się na inżynierów. Gdy wszakże starszy z nich wrócił do Japonii, młodszy ożenił się z amerykańką i osiadł w stanie Maryland, gdzie zmarł w 1892 r., pozostawiając trzyletniego syna, który działał stał się burmistrzem swego miasta rodzinnego, chociaż zachował nazwisko japońskie.

Niemcy  
MONOPOL GRY HAZARDOWEJ.

W Niemczech — czytamy w wiedeńskiej „Neue Freie Presse” — rozważany jest całkiem poważnie projekt, aby państwo otworzyło i prowadziło na własną rękę domy gier hazardowych i to od razu na wielką skalę.

W każdym mieście, liczącym ponad 200.000 mieszkańców, byłby otwarty — według projektu powyższego — zakład państwowy gry w ruletkę i bakarat, w którym obywateli mogliby się zgrywać zupełnie oficjalnie, bez żadnej obawy,

że lada chwila do lokalu wkroczy policja, a pieniądze ich będą skonfiskowane przez państwo.

A zatem byłby to monopol gry hazardowej taki, jak monopol tytoniowy, alkoholowy lub zapalczkowy. Państwo powiada do graczy niepoprawnych: Jeżeli o to chodzi, to ostatecznie probójcie szczęścia. Ale tylko pod moją kontrolą. Przedsiębiorcy prywatni, kluby i jaskinie gry niech stracą klientów.

W ten sposób państwo zamierza osiągnąć od razu dwa cele i moralny i finansowy.

Państwo, mianowicie, zdaje sobie sprawę, że namiętności do gry nie wykorzeni i czy chce, czy nie chce, musi i pod tym względem uznać obywateli za pełnoletnich. Nie zamierza jednak wypuścić zupełnie z rąk swych opieki nad nimi. Pozwoli im grać, ale nie pozwoli, aby ich zgrywano. Z drugiej strony spodziewa się z tego źródła poważnego dochodu, który dotychczas idzie do kieszeni przedsiębiorców prywatnych.

Naszkicowany w tej sprawie projekt prawa przynajmniej ze smutkiem, że wszelkie zakazy prawne w takich sprawach są bardzo słabym hamulcem dla natury ludzkiej.

Ruleta państwowa jest stanowczo lepsza, niż owe domy gry w miejscowościach kąpielowych, na które muszą patrzeć przez palce.

Niemcy-Rosja  
SAMOBÓJSTWO TRZECICH URZĘDNIKÓW SOWIECKICH.

Urzędnicy sowieckiej misji handlowej w Niemczech: Albert Haag, Wue i Mithing, członkowie partii komunistycznej, popełnili samobójstwo w mieszkaniu Haaga. Szczegółowy samobójstwa nie są jeszcze całkowicie wyjaśnione. „Kul” donosi, że w dniu dokonania samobójstwa, wzięli samobójcy udział w uroczystościach obchodu 10-lecia rewolucji bolszewickiej w Kosi w poselstwie sowieckim w Berlinie, następnie udali się z gmachu po-

selstwa do mieszkania Haaga, gdzie po kolei strzelali do siebie z jednego rewolweru. Według posiadanych przez wspomniane pismo informacji, zbiorowo to samobójstwo miało być protestem przeciwko stosunkom w sowieckiej partii komunistycznej. W sferach, zbliżonych do poselstwa sowieckiego w Berlinie, wywołano samobójstwo tych trzech urzędników sowieckich wielkie wrażenie.

Czechosłowacja  
DZIECI SZKOLNE — DZIENNI-KARZAMI.

„Prager Presse” donosi o ciekawym eksperymencie w dziedzinie pedagogicznej, jaki przeprowadza rada szkolna w jednym z miast czeskosłowackich. Mianowicie zaczęto tam wydawać czasopismo szkolne, którego celem jest zacieśnienie węzłów pomiędzy szkołą a uczniami, przez powołanie do współpracy dzieci szkolnych. W piśmie tem drukowane są wzmory wypracowania uczniów, krótkie samodzielne szkice, żarciki, zagadki, dowcipne pomysły, w ogólności opisy różnych zabawnych zajęć z uczniowskiego życia i t. d., a także poważne przeżycia w domu i szkole, w podróży i wędrowkach, o bok krótkich pouczeń z historii i geografii własnego kraju, sławnych ludzi, z dziedziny wynalazków i wreszcie „skrzynki pocztowej”. Bez wątpienia pomysł owej szkolnej rady w Czechosłowacji znacznie przyczyniać się może do pogłębienia serdecznego stosunku uczniów do szkoły, a nowa gazetka stać się może dla nauczycieli kluczem do lepszego zrozumienia duszyczek, powierzonych ich opiece dzieci.



## Wiadomości z Polski

POTWORNE MORDERSTWO  
POD TURKIEM.

Dn. 21 list. osada Poradze pod Turkiem zaalarmowana była wieścią o dokonanej potwornym morderstwie na bezdzietnym małżeństwie Wawrzyniaków. Pół kilometra od wsi Poradze gospodarował na kilkunastu morgach 45-letni Wawrzyniec Wawrzyniak z żoną Marią. W ciągu kilku lat pracy dorobił się znacznego majątku. Dn. 21 list w nocy wtargnęło do ich chaty kilku bandytów i śpiących małżonków zamordowali siekierą i łuczkami od kartofli. Po dokonaniu morderstwa bandyci uciekli w nieznanym kierunku, zrabowawszy ze skrzyni kosztowności i odzież. Morderstwo wykryto dopiero nad ranem. Kupcy przejeżdżający obok chaty Wawrzyniaków, zauważyli na śniegu ślady krwi, prowadzące pod zagrodę i zawiadomili o tem policję. Przeprowadzone dochodzenie nie przyczyniło się do wykrycia sprawców. Śledztwo trwa.

## UJĘCIE GROźNEGO BANDYTY.

Ujęto wreszcie w Kolonii groźnego bandytę. Władysława Markusa, który przez długi czas był postrachem całego pogranicza rumuńskiego. W swoim czasie pochwycono go w pow. zaleszczyckim wraz z dwoma towarzyszami. Markus zbiegł jednak wówczas, ostrzegając się pościgowi ze zrabowanego dozorcę karabinu. Ujęty powłócznie, stanął obecnie przed sądem doraźnym w Kolonii.

## STRASZNY WYPADEK PORAZENIA PRĄDEM ELEKTRYCZNYM W BORYSLAWIU.

W Boryslawiu zaszła wstrząsająca wypadek śmierci dwójki osób wskutek porażenia prądem elektrycznym. Przechodzący ulicą Drohobycką w towarzystwie matki 10-letni Moses Gaerber, stanął

przez nieuwagę na drucie elektrycznym, porzuconym przez elektrykomonterów, zakładających przewody elektryczne. Chłopak zginał w szurkach porażony przez prąd. Stojący opodal blacharz 20-letni Dawid Braun, chcąc ratować Gaerbera, chwycił go za rękę i padł również porażony.

Matka Brauna i matka Gaerbera nie zważając na niebezpieczeństwo oderwały obu porażonych od drutu i odciągnęły ich, przyczem obie uległy porażeniu przez prąd. Tragiczny ten wypadek wywołał w Boryslawiu wielkie wrażenie.

## POLSKA KONTROLUJE EMIGRACJĘ DZIEWCZĄT.

Rząd przygotowuje ustawę, na mocy której dziewczętom w wieku poniżej lat 21 nie będzie wolno emigrować z kraju, chyba że towarzyszyć im będą rodzice lub krewni. Obecnie emigruje z Polski przeciętnie 40 tysięcy dziewcząt rocznie.

## RUDOWA NOWEJ FABRYKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Pod Katowicami pobudowana będzie nowa wielka fabryka wyrobów aluminiowych, w której znajdzie zatrudnienie 3 000 robotników.

## Kalendarze 1928

Kalendarz Słowa Bożego 2\$000  
Marjański 2\$500  
Wielki Kalendarz Marjański 3\$000  
Kalendarz Wszechświatowy 3\$500  
Kalendarz Uniwersalny 7\$000  
„Pozatem mamy jeszcze mały zapas „Kalendarz Gazety Polskiej” Egz. pojedyn. (z wysyłką) 2\$500  
Tuzin (z wysyłką) 21\$000

Zamówienia adresować: „Gazeta Polska” Curityba, Caixa B.

## Porady lekarskie darmo

Każda osoba może otrzymać wskazówki do leczenia swej choroby. W tym celu należy wysłać czytelnym adres w kopercie z marką i wyjaśnieniem symptomów swej choroby, wieku, zatrudnienia i dotychczasowego leczenia — pod adresem: Caixa Postal Nro 2398 „Medico”, Rio de Janeiro.

Echa z wizyty Pośta Polskiego  
J. W. P. Dra Tadeusza  
Grabowskiego.

FELICJANOWO, 6—12—1927  
(Rio Grande do Sul).

Niezmiennie wielkie szczęście spotkało naszą kolonię, która miała zaszczyt gościć u siebie Przedstawicielstwo Polskie w osobach Pana Ministra Grabowskiego, Pana konsula Zbigniewa Miszke i ich komitwy.

W imieniu komitetu przyjęcia złożonego z zarządu Towarzystwa Postępowo i prezesów wszystkich Towarzystw szkolno-rolniczych, czyli tak zwanego Towarzystwa kolonijalnego, już 3-go grudnia pojechali do Kamaquamu, X. K. Zajkowski i p. Aleksander Zsostakowski. W Kamaquamu oczekiwanych gości. W Kamaquamu urzędowe przyjęcie odbyło się w intencji, gdzie obok chorągiewki brazylijskiej wisiała i polska ofiarowana przez X. Proboszcza na prośbę p. Intendenta. Muzyka miejscowa zagrała Hymn Polski. Mowę oficjalną po francusku wygłosił p. Dr. Armando Silveira, a po polsku witał nasze Przedstawicielstwo p. Hilary Uszeki. Działwa polska ofiarowała kwiaty.

J. W. Pan Pośta dziękował po francusku i po polsku. Po portugalsku i po hiszpańsku przemówił też p. Dr. M. Chmielewski.

Mili Goście raczyli następnie obejrzeć kościół nasz stary, niedawno wykończony.

W obiedzie, wydanym kosztem miejscowego Towarzystwa pod zarządem p. p. Tarnowskiego, Lempka, Tomkowskiego i gospodarza, przy stole p. Gościńskiego, wzięło udział, obok gości miejscowych urzędników, dwudziestu i kilku naszych obywateli. W nocy do kina p. Bukowskiego, gdzie zebrała się cała miejscowa kolonia, przybyli także Szan. Goście, powitani muzyką i wiewatami.

Po powitaniu w imieniu Towarzystwa, przemówił X. Zajkowski radząc obecnym, aby na pamięć przyjaźni Poselstwa Polskiego Towarzystwo rozpoczęło budowę szkoły na kupionym już placu. Natemat szkoły mówił także pan Kowalski. Po miedzi i po łupnie, gościnnie Dostojnych Gości odprowadzono do hotelu. W niedzielę rano pięćsioma samochodami, ozdobionymi pol-

skimi i brazylijskimi chorągiewkami, Poselstwo ruszyło do Felicianowa.

Pana Pośta, p. Konsula i X. Proboszcza wioził p. Aleksander Zsostakowski swoim samochodem, wystanym umyślnie przez komitet.

Parę kilometrów przed Felicianowem stała konnica pod dowództwem p. Stanisława Maerkowskiego, instruktora Towarzystwa strzeleckiego. Oprócz krakusów i uczniów szkoły wjazdowej, było kilkunastu ochotników, przeważnie młodzieży. Tutaj J. W. Pan Minister, W. Pan Konsul i inni goście, dosiedli rumaków i otoczeni konnicą ruszyli dalej.

Przy wejściu do wioski stała piechota. Nad pierwszą bramą powitalną był wielki napis czerwony na białym: „Witamy!”

Po kilku strzałach muzyka zagrała Hymn Polski, i krótkie powitanie wygłosił p. Aleksander Janowicz, jeden z najstarszych kolonistów, po czym kilku tysięcy orszak truszył naprzód. Pan Pośta, prowadzony przez X. Zajkowskiego i p. Michała Dobierajskiego prezesa Tow. Postępowo i Związek wyborczego, wśród okrzyków i wiewat na cześć Pana Pośta, Pana Konsula i Polskie Poselstwo do Towarzystwa „Postępowo” gdzie na schodach powitał Gości ks. Komorek i działwa szkolna z kwiatami. W progę ofiarował im chleb i sol p. Feliks Steimaszczyk, prezes Towarzystwa kościelnego. Następnie udali się wszyscy do kościoła na sumę. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie powitalne przy kościele, na którego ścianie był napis wielkimi literami: „Niech żyje Polska i miedzi nam polskie Poselstwo!” Ks. Zajkowski witał Poselstwo w imieniu całej kolonii, p. Lempka w imieniu nauczycielstwa, p. Franc. Kulczyński w imieniu Tow. Strzeleckiego, p. Zuzanna Muszyńska w imieniu panien felicianowskich a p. Raymond Muszyński w imieniu działwy szkolnej. J. W. Pan Pośta uradował nas pięknie a serdecznie przemówieniem w imieniu Matki Ojczyzny. Zławało się nam, że samą Polskę styszymy do nas mówiącą. Mówił też p. Dr. Michał Chmielewski zachęcając nas do pracy i wytrwałości. Następnie X. Zajkowski pokazał J. W. Panu Poście i W. P. Konsulowi nowy budynek Towarzystwa kolonijalnego, który przeznaczono na rezydencję czasową dla Dostojnych Gości, gdyż kolonia pragnie, aby w domu ich Towarzystwa, a nie

w wynajętym, zamieszkało Przedstawicielstwo Polskie podczas swego pobytu u nas.

Na wysokim drzewcu powiewała chorągiew polska. W sali dolnej, ozdobionej obrazami J. W. Pana Prezydenta Polski, Pana Marszałka Piłsudskiego i innych, jako też chorągiewkami, mapami i kwiatami, stał stół przygotowany na 50 osób. Obok Dostojnych gości usiedli przedstawiciele radzowi. Armando Dr. Feixa, szef kolonii i przedstawiciel rządu stanowego, wyśtanym umyślnie przez p. Prezydenta, stanu przedstawiciel intendentów powiatowych, prezesowie Towarzystw felicianowskich, cały zarząd Tow. Postępowo, nauczyciele i pomocnicy dzieł bazylijskich. Dla chłopców, którzy grali i piewali, które śpiewały, były stoly zastawione na plebanji. Przy końcu usiedli X. Proboszcz wznosił zdrowie Dostojnych Gości wyrażając radość kolonii z powodu tak miłej i zaszczytnej wizyty.

Po licznych toastach J. W. Pan Pośta dziękując za gościnne i prawdziwie polskie przyjęcie wyraził radość, że mógł poznać tylu zebranych działaczy społecznych. Zachęcał nas, abymy pomagali X. X. Salszjanom w ich pracy dla dobra kolonii.

Po zdjęciu fotograficznym odbyło się następnie urzędowe przyjęcie w subintendencji, a po nim i po wieszczy odegrano w Towarzystwie „Postępowo” dwukrotą sztukę „Za sztafardem”. Dokładając działwy szkolnej i śpiewy centralne podobny się ogólnie.

Pan Pośta jeszcze raz raczył przemówić do ludu przepełniającego salę, opowiadając szczegóły z życia w Polsce, co wszystkim bardzo się spodobało.

W poniedziałek rano po obejrzeniu cegielni i materiału na dalszą budowę szkoły, Poselstwo zwiedziło szkołę garbarską i dwa polskie młyny, poczem wyjechano samochodami do Tow. Im. Józefa Piłsudskiego, gdzie w pięknie przystrojonym chorągiewkami budynku powitano Dostojnego Pana Pośta i Jego komitwę chlebem i solą i śpiewem działwy szkolnej pod kierunkiem pana Józefa Lempka, miejscowego nauczyciela. Następnie w imieniu Tow. przemówił p. Martin Szorłyka, poczem kilkoro dzieci deklamowały piękne wiersze Pan Minister dziękował za powitanie i zachęcał wszystkich do pomagania zarządowi, w jego wzorowej pracy dla dobra szkoły.

Pan Tomasz Steimaszczyk, sekretarz Tow. pokazywał książkę Towarzystwa wielki a śliczny zyciorys Księcia Józefa ozdobiony licznymi ilustracjami. Popularność Przedstawicieli Polskich cieszyła bardzo nasz lud. Jak w dniu poprzednim, tak i w tym każdy mógł porozmawiać z miłymi posłańcami Ojczyzny. X. Zajkowski szczerze i serdecznie pochwalał działalność oświatową Towarzystwa i nauczycieli za ich pracę, która może służyć za wzór dla innych kolonii.

P. Władysław Uszeki, prezes zarządu, następnie wszystkich na obied kolonijny, podczas którego widzieliśmy, że czam chaty była bogata, temada goście. Po obiedzie wsiadłszy na konie popędzili wszyscy do Tow. Stanisława B. Skupa. Chociaż dom Towarzystwa tego jeszcze nie wykończony, pani Winikowa, nauczycielka, przygotowała działwę z powitaniami. Po krótkim pobycie w tym Towarzystwie Dostojni Goście zmienili konie i wśród okrzyków i huk raket popędzili do Tow. Krola Jana Sobieskiego, którego budynek nowy został przedłożony aleją z topoli i ozdobiony chorągiewkami. Pan Józef Strzykowski, prezes, przyjmował Poselstwo chlebem i solą. Pan J. Jankowski, nauczyciel witał je śpiewem działwy szkolnej i jej deklamacjami, za co im Pan Minister serdecznie podziękował. Tutaj miał P. Minister sposobność poznać najstarszego kolonistę sto lat wieku letącego. Pan Stanisław zaprosił następnie wszystkich na podwieczorek przygotowany przez Towarzystwo. Po posiłku się, zmieniwszy znowu konie pojechali całe towarzystwo do Tow. Im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie zastano dom nowy, pięknie omalowany i ozdobiony chorągiewkami. Po huku raket jak wszędzie, tak i w tem Towarzystwie p. B. Leiman, prezes, powitał Miłych Gości chlebem i solą, a pani nauczycielka

A. Brzozkowska śpiewem i deklamacjąmi działwy szkolnej.

Tutaj przemówił X. Zajkowski patriotycznie Marszałku Piłsudskiemu, jako jego najbliższy sąsiad na kresach, z przybyłych do Felicianowa, co sobie ma za wielki zaszczyt. Pan Pośta też mówił o nim i dziękował za przyjęcie. Następnie zaprosił do siebie Dostojnych Gości p. Dr. Schuman, gdzie już był stół gotów, a rodzina czekała na Poselstwo. Po wieszczy powrócono już w nocy do wioski.

We wtorek wczesnie dokonano nad nad kursami nauczycielskimi na syczeń nad połączeniem Felicianowskich Towarzystw z Związkiem Zrzeszeń w Porto Alegre i nad przyłączeniem młodzieży do związku w Kurytybie. Wreszcie nadziała smutna chwila rozstania się. Zgnął nas Pan Pośta jako ojciec swe dzieci, obiecując powrócić w przyszłym roku. Zgnął nas Pan Konsul jako bliźszy opiekun w imieniu Ojczyzny. Zgnął nas p. Mieczysław Skolimowski, który nas zachęcał swoją uprzejmością. Zgnął nas p. Jerzy Ostrowski, który nas przekonał, że trzeba zajmować się więcej młodzieżą dorosłą. Zgnął nas p. Dr. Michał Chmielewski obiecując poprawę stosunków. Zgnął nas p. Kowalski obiecując powrócić w styczniu. Zawarowały samochody i znikło Poselstwo Polskie z Felicianowa, zostawiając nasze serca napełnione tęsknotą.

Karol Muszyński.  
Członek komitetu przyjęcia Poselstwa Polskiego.

Kurs pieniędzy  
dnia 3—1—1928.

|                         |         |
|-------------------------|---------|
| Złoty polski            | 1\$000  |
| Funt angielski          | 40\$900 |
| Dolar St. Zjednoczonych | 8\$420  |
| Frank szwajcarski       | 1\$625  |
| Frank francuski         | \$535   |
| Marka niemiecka         | 2\$025  |
| Lira włoska             | \$450   |

## Pijcie

## „ASTRA - PILSEN“!

Piwo nie doścignione w swoim smaku

## Rozmaitości.

### ZROBIŁ MAJĄTEK PRZEGLĄDA JAC KSIĄŻKĘ.

Pewien młody student włoski, Eugeniusz Lacosta, który stale uczęszczał do biblioteki watykańskiej w Rzymie, doszedł niespodziewanie we wspomnianej bibliotece w osobliwy sposób do wielkiego majątku...

Lacosta przybywszy do watykańskiej biblioteki, zażądał od bibliotekarza starej książki Emila Fabrice de Revisa, dawno zmarłego autora włoskiego. Przerzucając kartki, młodzieniec znalazł nagle kawałek papieru, na którym widniały następujące słowa:

„Ten, który znajdzie tę kartkę, niech zaniesie ją do mojego notariusza i poprosi go o przeglądnięcie rejestru L. I. Nr. 162.“

Pod tą notatką znajdował się adres notariusza i data: Rzym, 5 lutego 1784.

Eugeniusz Lacosta nie wziął bynajmniej na serio owej karteczki i przypuszczał, że jest to jakaś mistyfikacja, ot, tak sobie, dla żartu tylko, postąpił wedle wskazówek i udał się do owego notariusza, którego adres widniał na kartce. I tam ku wielkiemu zdumieniu i naturalnie szalonej radości ubogiego młodzieńca urzędnik notarialny wręczył mu czek na 8 milionów lirów.

Szczęśliwemu milionerowi udzielił równocześnie następującego wyjaśnienia:

— Książka, którą pan przeglądał w bibliotece watykańskiej, była po wydrukowaniu jej tak ostro skrytykowana, iż autor, zniechęcony niepowodzeniem, postanowił nie napisać ani jednego wiersza więcej przez kilka miesięcy. Emil Fabrice de Revisa urządził następnie próbę a mianowicie: włożył ów bilet pomiędzy karty tomu, ażeby się przekonać, czy takie krytyki

zniechęciły publiczność do czytania jego dzieła i czy dożyje upływu czasu, zanim ktoś czytając ową książkę znajdzie umieszczoną w niej kartkę autora. Nieszczęśliwy twórca czekał długie lata i zmarł nie doczekawszy się żadnej pociechy.

Minęły lata i dopiero teraz przypadkowo Eugeniusz Lacosta po raz pierwszy zażądał książki zmarłego autora, którego ongiś zniszczyła stara krytyka. W ten sposób stał się niespodzianie właścicielem nieoczekiwanej fortuny, gdy tymczasem przez półtora wieku wszyscy stali bywalcy biblioteki watykańskiej znajdowali się tuż obok szczęścia, o którym nie wiedzieli.

### POSLUBIŁA ŻEBRAKA, KTÓRY GRAŁ ROLĘ FABRYKANTA.

Zaiste nie jest nazbyt przyjemną rzeczą, jeżeli się posłubi człowieka, który uchodzi za bogatego fabrykanta czekolady, a potem okazuje się, że jest on poprostu żebrakiem.

Taki wypadek zdarzył się niedawno w Brooklynie.

Pewna amerykańka poznała młodego Greka, który jej się ogromnie spodobał. Zakochana kobieta nie namyślając się wiele i nie postarawszy się o bliższe poznanie stosunków narzeczonego, wzięła z nim ślub. W 5 dni po pierwszym spotkaniu zawarto związek małżeński. Młoda małżonka wyjechała ze swoim mężkiem do jednego z pobliskich miast, gdzie miał on rzekomo posiadać dużą fabrykę czekolady. Jakież było jej zdumienie, kiedy zobaczyła, że mniemany właściciel fabryki zamieszkuje tylko dwa nędzne smębiowate pokoje.

Rankiem następnego dnia mąż wyszedł z domu — do fabryki, jak powiedział. — Oświadczył, że wróci dopiero późnym wieczorem.

Znie ta cała sprawa wydała się podejrzana i chcąc się dowiedzieć jakichś bliższych szczegółów, wdała się w rozmowę z gospodynią domu. Ta roześmiała się głośno, kiedy usłyszała o fabryce czekola-

dy: Powiedziała ona młodej kobiecie, aby poszła z nią do miasta, potem na rogu jednej z ulic pokazała jej żebra z długimi białymi włosami, wielkich czarnych okularach, opartego na łasce. Na pierśsiach człowiek ten miał tabliczkę opiewającą: „Od urodzenia niewidomy“.

— Czy pani widzi tego żebraka? — rzekła gospodyni. — To jest pani mąż. Proszę patrzeć teraz — podbiegła do żebraka, zdarła mu białą perukę z głowy i okulary z nosa. I oto zdumiona i przerażona młoda małżonka zobaczyła swego małżonka, rzekomego fabrykanta czekolady. Natychmiast wniosła o rozwód, który jej też przysądzo-

### TELEFONUJĄCY SZWED.

Szwed jest człowiekiem grzecznym, uprzejmym i skromnym, może jednak — pisze „Neues Wiener Journal“ — stać się pod jednym względem nieznośnym, a mianowicie, cierpi na manję telefonowania.

Pół dnia spędza przy telefonie. Nie może przejść obok automatu telefonicznego, ażeby nie oprzeć się chęci skorzystania ze sposobności zaspokojenia swej manji, a właściciele restauracji i kawiarni mają dobrze tę manję, to też w restauracjach szwedzkich niemal na każdym stole stoi telefon.

Zobaczywszy aparat telefoniczny, szwed dzwoni pod ładą pozorem do swego przyjaciela, krewnego lub znajomego i nie przychodzi mu nawet na myśl, że może niepotrzebnie oderwać kogo od pracy lub zbudzić w środku nocy. Doszło do tego, że bez namysłu dzwoni do ludzi, których zaledwie zna lub do stojących daleko wyżej od niego w hierarchii społecznej. Tak już jednak wszyscy do tego przywykli, że nikt się temu nie dziwi i nikt takiego uciążliwego telefonującego za złe nie bierze. Zdumienie wywołuje raczej list, zawierający prośbę lub żądanie informacji. Odzwyczajono się nawet odpowiadać na ta-

kie listy. Wszak od tego jest telefon.

W Sztokholmie telefon posiada mniej więcej każda rodzina. A zatem można rachować, że abonentem telefonu jest co piąta osoba. Wiele jednak rodzin posiada po kilka aparatów telefonicznych. Jeden w pokoju bawialnym, drugi w sypialni, trzeci w kuchni i t.d.

Oczywiście, że poza tem w lokalach publicznych i na placach istnieją niezliczone telefony automacyjne, a w biurach telefonicznych można stanąć w ogonku, tj. za opłatą 10 oere otrzymać połączenie z osobą, do której dodzwonić się nie można. W takich razach telefonistka zapisuje kolejno numery telefonu abonentów, pragnących się rozmówić z ową osobą lub instytucją i łączą się po kolei, gdy ów upragniony numer jest nareszcie wolny.

### „ZLYNCZOWANY MURZYN“

W południowych Stanach Zjednoczonych nie ustaje linczowanie murzynów, odważających się zaczepiać kobiety białe.

Niedawno dokonano takiego samosądu w mieście Columbia, w stanie Tennessee.

Około 350 obywateli tego miasta wargnęło do więzienia, w którym znajdował się murzyn aresztowany za to, że objął i pocałował białą dziewczynę, a wyciągnąwszy czar-nego przestając z celi, powiesiło

go na parapecie obna trzecie piętra.

Kilku rozrządających obywateli usiłowało przeszkodzić tej egzekucji, tłumacząc napastnikom, że czarny sam przyznał się do winy wobec czego nie uniknie kary, per-sważając je jednak nie odniosły skutku.

Tum gromił, że wypuścił wszystkich przestępców osadzonych w więzieniu, jeżeli nie będzie mądrem powścią nienawistnego czarnucha!

### Nie róbcie żadnych doświadczeń

Tylko słuchajcie moich rad

„Ideal“ jest lekarstwem niezawodnym leczącym szybko i radykalnie rany, o-mrożenia, liszaje, ekzemy, zajądły, pryszcze, rany pochodzące z zacięcia, skł-lczenia, oparzenia i opalenia od słońca, kontuzje, krosty, zmarszczki, pęgi, plamy podczas brzoziennosci, swędzący plamy skórne, odparzenia, swędzenie wypadanie włosów, łupież, pocenie, a nieprzyjemnie ukąszenia owadów. N- jest kremem ani pomadą, lecz płynem perfumowanym, antyseptycznym i z-bliżającym. Jego używanie przy myt-warzu, przy kąpaniu dzieci, przy gol-niu, utrzymuje skórę zawsze świeżą-matową. Znajduje się na składzie w-wszystkich aptekach i drogeriach Brazylii. Skład główny: Rua General Camar-N. 225 — Rio de Janeiro.

### Dom obuwia

ANTONI MARTES

Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mercedas) sprzedaje nowe i używane obuwie p-cenach bardzo niskich. Rozmaito lasos-Przyjdzie przekonania się!

## Wielka kolonizacja i parcelacja ziemi.

Jeżeli chcecie kupić ziemię dobrej do uprawy urodzajnej i dobrego her-walu (herbaty) i z pinjorami udawajcie się do niżej podpisanego by-łego urzędnika przy Kolonizacji Urzędu Federalnego w Brazylii z kilkunastoletnią praktyką w tym zakresie. Ma do sprzedania i zakoloni-zowania wielki obszar *złoty pierwej klasy w Paranie* i innych. Ziemię sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Jedyny znaw-ca spraw kolonizacyjnych i parcelacji ziemi.

Zgłaszajcie się z zakupem i o prawdziwe informacje na adres:

Albo:  
Empreza J. O. Esteves  
Colonia Eurides Cunha  
Colonizator M. J. Babirecki  
Ecscript. Dorizon — Parana  
Colonizator M. J. Babirecki  
Cachoeirinha — Parana

### Wdzięczność jest wszystkim pożyteczną.

Szan. Pan Aptekarz E. A. Gonçalves,

W Mieście Szan. Panu za dobrodziejstwa, jakich doznałem przez użycie Pańskiej, cudownej „Pomady Minancora“. Czynto to jako obowiązek wdzięczno-ści, a zarazem dla polityki tych tysię-cy chorych i potrzebujących, którzy nie znają, jak ją dotychczas nie zna-łem, zbawiających skutków, jakie daje jedno pudełko tej pomady. Moja siła straszenia cierpiała na tak zwany „strup-tonsure“ na głowie, który mnie koszt-ował dużo przykrości i pieniędzy, wy-danych w ciągu 3 ch lat na rozmaite lekarstwa. Tymczasem dwoma pudeł-kami Pańskiej „Pomady Minancora“ została zupełnie wyleczona. Mój wy-chowanek chodził, jak Łazarz, pokry-ty na plecach wrzodami świerzbowa-mi, że aż litość brała patrzeć na niego. Używał mnóstwo leków bezskutecz-nie i dopiero po użyciu 3 pudełeczek Pańskiej pomady został zupełnie wy-leczony. Za tyle dobrodziejstw wyraż-żem Sz. Panu moją dozgonną wdzięcz-ność i proszę Go, aby z tego mojego listu zrobił użytek, jaki za stosowny uzna.

Joquim Luz de Mello  
Joinville 21 sierpnia 1914 rua Affon-so Penna Nr. 50

### Twarz jest zwierciadłem zachwytu.

(Penna Antonina Desmatti, ozdoba towarzystwa pedibuskiego przestała nam swą fotografię zawadzić na nie-zależności od dłuższego czasu na-wyższy skórę na twarzy. Po użyciu 3 flaszek Galemogal przysłał się ich zupełnie. (fotografia zamieszczona)

Oczy byś częściej w rze bez plam-dekany naskórek usi ga się przez używanie znakomitego środka czyszczą-cego krew jakim jest „Galenogal“ który usuwa plamy i wyrzuca zapo-biegając zrenu się nowych.

„Galenogal“ ma za sobą powieką wy-bitych wyników.

Wronisław Opękowski z żoną

Jozeftą w Bieczku Rio Gr. do Sul

przeusują Franciszka Kociszewskiego

Aleksandra Gr. elika, którzy przed re-wolucją w Brazylii w S. P. ulio, a o-krych po rewolucji nie mają żadnych wiadomości. Koby o nich wędział lub oni sami niech nadesła wiadomości!

## Syfilis

i metoda pewna, szybka i niezawodna do leczenia go we własnym domu.

Fournier, wybitny profesor Wydziału Medycznego w Paryżu, uznany za światowego specjalistę w chorobach syfilitycznych, poparty większością powag lekarskich powiada: „druga ustna jest wielką i prawdziwą metodą leczenia SYFILISU, z całym sumieniem mogę powiedzieć, że wyleczyłem tysiące syfi-lyków przy zastosowaniu wprowadzenia leków przez usta, bez najmniejszej szkody dla żołądka i kieszki“.

Używając „GALENOGAL“, każda osoba może leczyć się na syfilis w domu własnym, bez pomocy i bez potrzeby używania bolesnych zastrzyków (injekcji) i narażania się na ich niebezpieczeństwa, wiadomo bo-wiem, że przez ich szybkie wehlanie, zastrzyki te mogą wywołać gwałtowne wstrząsy, zaburzenia żołądkowe i inne przykre następstwa.

„GALENOGAL“ nie zawiera alkoholu, smaku ma tak przyjemny, że nawet dzieci zadowolają go z przyjemnością, a ze względu na umiejętną kombinację składników roślinnych, wzmacniających i czyszczących krew, nie atakuje żo-łądka ani kieszki i wogóle nie wywołuje żadnego nieznosnego zjawisku. „Ga-lenogal“ jest przyrządzony według formuły znakomitego lekarza angielskiego, specjalisty w chorobach syfilitycznych, Dr. Fryderyka W. Romano dyplome-wanego przez uniwersytety w Londynie i Rio de Janeiro.

Na Wielkiej Wystawie Międzynarodowej „Centenaria“ Brazylii w Rio de Janeiro, JEDYNE „GALENOGAL“ zostało uznane, jako „PREPARAT NAUKO-WY“ otrzymał DYPLOM HONOROWY, którego nie uzyskał żaden inny preparat.

„GALENOGAL“ jest największą z dopóty „medycyny i ostatniem słowem w leczeniu SYFILISU“.

Składy w Kurytybie: Drogeria Suissa i Mierva.

### Sklep z gotowymi ubraniami

Franciszka Frischmanna

przy ul. 1 de Marco Nr. — Kurytyba — Parana

Najzupełniejszy i najrozmaitszy wybór gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców.

W sklepie tym mogą Szan. Panowie nabyć ubrania z najlepszego ma-terjału i we wszystkich kolorach, rozmiarach i fasonach.

Spodnie z BRIM 73000 — z kaszmiru — 19\$000

Ceny nigdy widzieli! Przekonajcie się!

### Dobry interes

Sprzedaje się 5 ciu akrami i trzech-ściem bardzo dobrej pod uprawę w tym-koło 2 akry lasu herwowego. Ten teren ten w większej części zdany pod uprawę i nie zniszczony. — Posiada źródła zasobne w bardzo dobrą wodę i jest położony 7 kilometrów od Mar-Mallet. Na miejscu można stwierdzić autentyczność tego co wyżej powie-dzieno. Sprzedaję wolna od jakichkol-wiek trudności. Zgłaszać się o Joach na Campos, kol-3-cie. Marechal Mallet.

### LEOPOLD RAYNIAK

PENSJOAT BRASIL

przy ulicy

Marechal Floriano Peixoto N. 98

(w pobliżu stacji kolejowej)

— o —

Znakomita kuchnia. Wygodne poko-je dla gości. Ceny przystępne. Obsługa rzetelna. Przyjmuję na miesięczne stowienie. Utrzymanie dla podróżnych od 6\$000 w górę.

## Kolonja, „Santa Barbara“

5500 lotów po 10 alkiezów

**Polozenie:** Na lewym brzegu rzeki Iguaçu, w niedalekiej odległości od stacji kolejowych Porto União i União da Victoria. Doskonala droga automobilowa: Porto-Victoria-Mangueirinha.

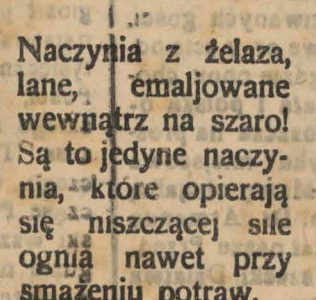
**Ceny:** 1 lot 10-cio alkiezowy od 1700\$000 do 2500\$000.

Ziemię do uprawy — lasy pinjorowe — herwale.

**Informacje:** Biuro „Empreza Colonizadora S. A. Barban União da Victoria — rua Visconde de Nacar 33.

## Acosmalte

GARANTIDO



Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro! Są to jedyne naczynia, które opierają się niszczącej sile ognia nawet przy smażeniu potraw.



Uważajcie na zło-

ną markę z napisem

„ACOSMALTE“

GARANTIDO

która jest przylep-

na na każdym garnku

Uważajcie na zło-

łą markę z napisem

„ACOSMALTE“

GARANTIDO

która jest przylep-

na na każdym garnku

NIE ROZBIJAJĄ SIĘ, NIE PEKAJĄ, ANI NIE KRUSZY SIĘ EMALJA.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy. Naczynia te lane z żelaza, emaljowane są z tego powodu godne polecenia, że i ekonomiczne, trwałe i higieniczne. — Specjalne korzyści z użycia naszych gar-nków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień nadają się też dla kolonii, bo i bardzo tanie i trwałe jak jakiegokolwiek innego.

SPROBUJcie!

Garnki te są do nabycia we wszystkich większych sklepach.

Industrias Reunidas „ALBA“ S. A. - Rio

### CASA FAVORITA

R. Hatschbach Irmão & Cia

Kurytyba — Caixa postal 2 — Central: Rua Riachuelo Nr. 50

Filja, Rua Dr. Muricy Nr. 97

Wielka Fabryka obuwia i kufrow oraz garbarnia

Wielki wybór obuwia, różnych towarów dla podróżujących, skór kra-jowych i zagranicznych oraz towarów szweskich do wyrobu obuwia. Artykuły dla garbarzy. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Ceny przystępne